WYCHODZI OD 2000 ROKU

www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

9 lipca 2015 czasopismo bezpłatne Nr 27 (766)

www.passa.waw.pl

Boramed KEN
GINEKOLOGIA
USG GENETYCZNE
(certyfikat FMF)
USG ciąży, 3/4D, połówkowe
BADANIA USG dorośli i dzieci
USG tarczycy, piersi, stawów
dopplery i wiele innych
SPECJALIŚCI
internista, endokrynolog
i wielu innych
OKULISTA
ul. Beli Bartoka 8
(wejście od Al. KEN)
metro Ursynów
tel. (22) 53 53 600
czytaj strona przedostatnia

PsychoMEDIC.pl
Klinika psychologiczno-psychiatryczna
Psychiatra – Psycholog – Psychoterapeuta
Neurolog – Endokrynolog – Seksuolog
Warszawa, ul. Lanciego 19 lok. 135 - 7 dni w tygodniu
tel. 22 299 11 22

Relaks w Zalesiu

Zalesie Górne oferuje bodaj najlepsze w okolicach Warszawy warunki do wypoczynku nad wodą

Czyt. str. 4

SGB
Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie
Rok założenia 1899
LOKATA DWUNASTKA
12 - miesięczna
Minimalna kwota lokaty to 3 tys. zł
Oprocentowanie zmienne w skali roku.
3,1%
Oddział w Warszawie
ul. Puławska 255, 02-740 Warszawa, tel. +48 22 549 20 00
www.pbsciechanow.pl www.bankowonajlepsi.pl

Czy warto działać pro publico bono?

W sprawie – jakże potrzebnej – warszawskiej ustawy reprywatyzacyjnej Sejm zachowywał się przez długie lata niczym dorastająca panienka, co to chciałaby, a boi się. Posłowie podchodzili do tej kwestii jak pies do jeża. Coś tam się mówiło o pracach nad projektem takiego aktu, ale trudno było doszukać się jakichkolwiek konkretów. Toczyła się po prostu typowa gra na zwłokę. Niektórzy twierdzili nawet, że jest to raczej gra na zwłoki, bo czeka się do tego momentu, gdy już wymrą wszyscy potencjalni pretendenci do odzyskania własności oraz lokatorzy objętych sporami kamienic.

No i nie wiedzieć dlaczego, ni stąd, ni zowąd nastąpiło gwałtowne przyspieszenie. Sejm zdecydował się na tzw. małą ustawę reprywatyzacyjną, proponując wykluczenie zwrotu nieruchomości służącym ważnym celom publicznym, a więc szpitali, szkół, przedszkoli, boisk sportowych. No cóż, mądry Polak, a raczej mądry poseł po szkodzie. Bo przecież reprywatyzacja tego rodzaju obiektów już dawno ruszyła, dotykając między innymi budynków szkolnych przy Twardej, Foksal, Drewnianej. W sumie miasto musiałoby oddać ponad sto takich placówek, rujnując cały schemat stołecznej oświaty. Dobro publiczne bowiem już od dawna miały w dupie władze miasta, władze kraju, a także sądy. Z jednej skrajności posunięto się w drugą.

Tak jak w 1945 komunistyczni władcy Polski wpadli w szaleństwo upaństwowienia niemal każdego skrawka ziemi, tak teraz wszystko chcielibyśmy na gwałt reprywatyzować. Owszem, można i tak, można pójść na przykład wzorem Ukrainy, która praktycznie zlikwidowała państwową armię i korzysta z opłacanych prywatnie najemników. Można też oddać całą Polskę na własność dr. Janowi Kulczykowi, który sprawdził się jako dobry zarządca majątku, o czym świadczą kolejne miliardy złotych, powiększające jego prywatne zasoby. Kulczykland nie wyglądałby zapewne gorzej od Polandu, a można sądzić, że nawet dużo lepiej. Dałaby o sobie znać tradycyjna poznańska gospodarność.

Na pewno nasz sąsiad z Konstancina nie rozpieprzyłby narodowej fortuny, jak to uczynili osiemnastowieczni magnaci, wyżej ceniący własne dobro od dobra Rzeczypospolitej. W razie czego więc, byłbym za tym, żeby sprzedać Polskę Janowi K., a nie oddawać w ręce dawnych utracjuszy. Tymczasem jednak trzeba rozwiązać problem reprywatyzacji w Warszawie, czyli uporać się ze skutkami tzw. Dekretu Bieruta, a dokładnie mówiąc wydanego w październiku 1945 dekretu Krajowej Rady Narodowej. Ów akt nakazywał skomunalizowanie gruntów w obrębie przedwojennej Warszawy, co miało tylko po części polityczny cel. Przede wszystkim chodziło

bowiem o znalezienie prawnej furtki, umożliwiającej błyskawiczną odbudowę zrujnowanej przez Niemców stolicy Polski. Bez tego odbudowa nie mogłaby ruszyć.

Dziś zapomniało się już o tragedii miasta, o blisko 200 tysiącach śmiertelnych ofiar na koniec Powstania Warszawskiego, o hitlerowskim bestialstwie, o rozpaczliwym położeniu tych warszawiaków, którym udało się przeżyć wojenną nawałnicę. Nie chce się pamiętać, czym była druga wojna światowa, która przewróciła do góry nogami nie tylko przedwojenny układ polityczny w Europie, ale i podział terytorialny. Niech ktoś z dawnych kresowych właścicieli dóbr spróbuje teraz zażądać zwrotu swego majątku na Litwie, Białorusi, Ukrainie... Żaden sąd mu w tym nie pomoże. No i – dla porównania – z nielicznymi wyjątkami, tyczącymi obywateli polskich, którzy wyemigrowali do Niemiec, żaden sąd nie przyzna teraz zwrotu nieruchomości na Pomorzu albo Mazurach obywatelom Republiki Federalnej Niemiec.

Można powiedzieć, że w 1945 odpowiednikiem Dekretu Bieruta w małej skali był środkowoeuropejski dekret Stalina. I nawet na powrót mocarni Niemcy nie przymierzają się do rewindykowania swoich byłych ziem, które sowiecki dyktator kazał przekazać Polakom. Dziwię się więc trochę, że sądy, rozpatrujące sprawy reprywatyzacyjne w Warszawie, nie biorą w ogóle pod uwagę skutków drugiej wojny światowej, która również w polskich realiach wprowadziła stan wyższej konieczności. Gdyby ktoś tego nie uwzględniał, mógłby dziś żądać wyrównania strat, jakie poniósł podczas wojny, gdy kolejno wymuszali od niego spyżę lub wymagali kontyngentów Niemcy, Sowieci, Wojsko Polskie w 1939, a potem wszelkiej maści „chłopcy z lasu". W końcu zabierano mu jego własność: jedzenie, ubranie, świnie, krowy, konie, samochody i co tam jeszcze przechodzącym wojskom wpadło w rękę. A gdzież odszkodowania za gwałty, jakich dopuszczali się i żołnierze-najeźdźcy, i tak długo wyczekiwani wyzwoliciele?

Parę lat po wojnie rzucono hasło „cały Naród buduje swoją stolicę". I rzeczywiście, nawet obowiązkowo ściągano z całego społeczeństwa daninę na potrzeby Warszawy. Po co? Po to, żeby grupa już nie tyle prawowitych właścicieli nieruchomości lub spadkobierców, ale grupa zwykłych cwaniaków dokonywała teraz z pomocą urzędu miasta i sądów wątpliwej prawnie w niejednym wypadku reprywatyzacji? Dlaczego posłowie zareagowali na to skandaliczne zjawisko dopiero teraz? Gdzież prokuratura, gdzie Sąd Najwyższy? Gdzie Kościół, który potrafi wyciągać rękę po cudze dobra we własnym interesie, ale gdy trzeba nie staje w obronie interesu społecznego, nie dba o wiernych, którzy są wyrzucani z komunalnych do niedawna mieszkań na zbity pysk.

Sam kiedyś rozumiałem, że w naszym prywatnym domu trzeba było tuż po wojnie dokwaterować lokatorów, którzy w następstwie działań wojennych zostali bez dachu nad głową. I oni mieszkali u nas, dopóki chcieli, niektórzy przez 20 lat. W idać jednak, że działanie pro publico bono już wyszło z mody. A tym, którzy walczyli o wyzwolenie Warszawy i wyzwolenie Polski, dziś pluje się w twarz.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Naczelnik Urzędu Skarbowego
Warszawa-Ursynów informuje:

Sprawdź, czy twój kontrahent jest czynnym podatnikiem VAT

Ministerstwo Finansów

Od 26 czerwca br. podatnicy mogą sprawdzić, czy ich kontrahenci są czynnymi podatnikami VAT.

Usługa *„Sprawdzenie statusu podmiotu w VAT"* jest dostępna dla podatników, którzy chcą sprawdzić, czy ich kontrahenci są czynnymi podatnikami VAT. Usługa jest skierowana w pierwszej kolejności do podatników stosujących mechanizm odwrotnego obciążenia w odniesieniu do towarów wymienionych w załączniku nr 11 do ustawy o VAT.
Podatnicy będą mogli sprawdzić, czy ich kontrahenci są czynnymi podatnikami VAT. Wpisanie w stosowne pole identyfikatora podatkowego NIP, pozwoli sprawdzić status podatnika VAT. Pytający otrzyma 1 z 3 następujących komunikatów:

- Podmiot o podanym identyfikatorze podatkowym NIP nie jest zarejestrowany jako podatnik VAT
- Podmiot o podanym identyfikatorze podatkowym NIP jest zarejestrowany jako podatnik VAT czynny
- Podmiot o podanym identyfikatorze podatkowym NIP jest zarejestrowany jako podatnik VAT zwolniony

Usługa daje możliwość wydruku zwracanego komunikatu wskazującego status podmiotu w VAT.
Podatnicy nadal będą mogli skorzystać z dotychczasowej możliwości wnioskowania o zaświadczenie z urzędu skarbowego w tym zakresie, czy też telefonicznego kontaktu z urzędem skarbowym w celu potwierdzenia tego statusu.

Usługa *Sprawdzenie statusu podmiotu w VAT"* jest dostępna na Portalu Podatkowym. Utworzenie Portalu Podatkowego – nowego kanału komunikacji administracji podatkowej z podatnikami, daje możliwość udostępniania usług, które pozwalają podatnikowi m.in. na elektroniczną weryfikację różnych informacji.

Portal Podatkowy i jego funkcjonalności są dostępne również na urządzeniach mobilnych, które posiadają zainstalowane kompatybilne przeglądarki. Umożliwi to praktycznie weryfikację podatnika w VAT z każdego miejsca.

Adres usługi - **https://pfr.mf.gov.pl/?link=vat**

Prawo i my

Od dwóch lat wynajmuję swoje mieszkanie najemcy, który w nim mieszka. Umowę zawarliśmy na piśmie, na czas nieokreślony. Od dwóch miesięcy, bez mojej zgody najemca nie płaci mi w ogóle czynszu i unika kontaktu ze mną. Nie wiem co się dzieje i boję się, że będzie zajmował mieszkanie pomimo braku zapłaty czynszu. W umowie nie mam żadnych szczególnych zapisów regulujących taki problem z najemcą. Czy mogę po prostu wypowiedzieć mu umowę i kazać opuścić lokal?

§ Opóźnianie się najemcy z zapłatą czynszu jest niestety częstym problemem. W konkretnej sprawie istotnym jest, iż przedmiotem najmu jest lokal mieszkalny. Zastosowanie mają więc nie tylko przepisy kodeksu cywilnego ale także ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego. Wynajmujący (najczęściej właściciel lokalu) często nie mają wiedzy o istnieniu tej ustawy, a co za tym idzie umowy najmu, którymi posługują się, mogą być obarczone licznymi wadami prawnymi. Druga istotna kwestia to czy wynajmujący zawarł standardową umowę najmu czy też umowę najmu okazjonalnego. Obie te umowy są uregulowane przez wskazaną ustawę w nieco odmienny sposób. Biorąc jednak pod uwagę jak rzadko zawierane są umowy najmu okazjonalnego, w dalszych rozważaniach zostanie on pominięty.

Powstanie uprawnienia wynajmującego do wypowiedzenia umowy najmu lokalu mieszkalnego jest uzależnione od łącznego spełnienia się kilku warunków:

- najemca zwleka z zapłatą czynszu lub innych opłat za używanie lokalu za trzy pełne okresy płatności, tj. np. nie zapłacił (w całości) za trzy kolejne miesiące w przypadku, gdy czynsz płatny jest miesięcznie;
- wynajmujący wezwał najemcę na piśmie do zapłaty zaległych i bieżących należności, uprzedzając go o zamiarze wypowiedzenia umowy najmu, w razie gdy najemca nie zastosuje się do wezwania i dodatkowo wynajmujący wyznaczył w wezwaniu dodatkowy miesięczny termin zapłaty zaległych i bieżących należności;
- najemca nie uregulował zaległych i bieżących należności w dodatkowym miesięcznym terminie. Dodatkowy termin miesięczny zaczyna biec biec po upływie terminu płatności za trzeci okres płatności.

Dopiero po spełnieniu wszystkich tych warunków łącznie wynajmujący może wypowiedzieć umowę najmu. Po wypowiedzeniu umowy najmu najemca zobowiązany jest do opuszczenia lokalu, gdyż nie ma prawnej podstawy do jego dalszego zajmowania. Niestety w praktyce zdarza się, że najemca lokalu nie opuszcza a czynszu nadal nie płaci. W takiej sytuacji następnym krokiem wynajmującego powinno być wystąpienie do sądu przeciwko najemcy z pozwem o eksmisję i dodatkowo, o odszkodowanie za bezumowne korzystanie z lokalu przez najemcę, po rozwiązaniu umowy najmu.

Magdalena Rogalska
– radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

Znamy zwycięzców konkursu Passy

JAK ZDOBYĆ ZAPROSZENIE NA FILM?
DOWIESZ SIĘ 1 LIPCA NA:

warszawa.ursynow halo ursynow.pl UTV ursynow.tv WWW.URSYNOW.PL

Partnerzy medialni: wSP Polityka Warszawska Przegląd Społeczny Passa Południe

Konkurs już rozstrzygnięty! Ostatnio prosiliśmy Was o odpowiedź na proste pytanie: Ile może podnieść przeciętna mrówka?

A oto odpowiedź: **Mrówka może podnieść od 5 do 20 razy więcej niż sama waży.**

Doskonale poradziliście sobie z odpowiedziami, a na dziesięciu pierwszych szczęśliwców, którzy dodzwonili się do naszej redakcji, czekają podwójne zaproszenia do Multikina na film Ant-Man.

A oto imiona i nazwiska laureatów konkursu: Jakub Siuta, Robert Łukasiewicz, Stanisław Szczytko, Sebastian Janek, Michał Jarski, Grażyna Śmiałek, Krzysztof Kochanowski, Sylwia Pyzel, Anna Robik, Błażej Kamiński.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, a ci, którzy nie mieli tym razem szczęścia, mogą próbować swoich sił w konkursach ogłaszanych przez Urząd Dzielnicy Ursynów. Wystarczy zajrzeć na stronę internetową ursynow.pl. Jednocześnie pragniemy podziękować pracownikom urzędu za przekazanie naszej redakcji zaproszeń do kina dla naszych czytelników.

www.adgaz.net

MECHANIKA SAMOCHODOWA
naprawy silników, zawieszenia, sprzęgła rozrządy, przeglądy okresowe

GAZ INSTALACJE GAZOWE
systemy holenderskie, włoskie, polskie Koltec, Prins,Vialle, BRC, Stag

TŁUMIKI

WYMIANA OPON

WIELKA PROMOCJA
Bezpłatna kontrola stanu technicznego auta.
Instalacje LPG IV generacji od 1800 zł.

Piaseczno, ul. Wiśniowa 8a;
tel. 22 711 04 78
509 19 19 29

KOMED
MEDYCYNA NATURALNA
Haluksy – bezoperacyjne leczenie
Leczenie kręgosłupa i stawów
Akupunktura,
leczenie ostróg piętrowych
Centrum Komed, W-wa, Al. Ujazdowskie 20
tel. 22 628 74 82, 510 788 358
www.komed.waw.pl

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65
22 648 44 00

IMAKO Agencja Reklamowa
BANERY
SZYLDY
KASETONY
imako@imako.com.pl
606 528 720

Wydział Zasobów Lokalowych
dla Dzielnicy Ursynów
m.st. Warszawy
z siedzibą:
02-777 Warszawa,
al. Komisji Edukacji Narodowej 61
informuje, że na tablicy ogłoszeń Wydziału wywieszony został na okres 21 dni wykaz nr 3/2015 lokali użytkowych przeznaczonych do ddania w najem.

PANELE FOTOWOLTAICZNE
Z DOFINANSOWANIEM
HOME ENERGY POLSKA
(22) 853 13 42
info@home-energy.pl
www.home-energy.pl
HomeEnergy Polska

Budżet partycypacyjny: 44 projekty do realizacji

Wygrały ekologia i sport

Znamy już wyniki głosowania tegorocznej edycji Budżetu Partycypacyjnego na Ursynowie. Wraz z mieszkańcami, projektodawcami i wiceburmistrzem Ursynowa Łukaszem Ciołko czekaliśmy w klubokawiarni Local na oficjalne ogłoszenie wybranych projektów.

W tegorocznej edycji na Ursynowie wybrano aż 44 projekty. Będą one zrealizowane do końca 2016 roku. Jesteście ciekawi, które z nich wygrały? Oto oficjalna lista:

Projekty ogólnodzielnicowe:

– 90 drzew dla Ursynowa - koszt projektu: 94 500 zł

– Bezpieczne przejścia dla pieszych i pasy rowerowe na wybranych ulicach Ursynowa - koszt projektu: 756 000 zł

– Doposażenie siłowni plenerowych w urządzenia dla dzieci - koszt projektu: 69 050 zł

– Trasy biegowe w Lesie Kabackim - koszt projektu: 38 600 zł

– Łąka kwietna dla Ursynowa – EKO MIASTO - koszt projektu: 6 431 zł

– STOP narkotykom w szkole na Ursynowie - koszt projektu: 22 000 zł

– Publiczne Place zabaw będą miały WC, częściowe zadaszenie i rodzinną gastronomię towarzyszącą - koszt projektu: 50 000 zł

– Budki dla ptaków – Eko MIASTO - koszt projektu: 28 465 zł

– Serce Ursynowa – K.E.N. WI-FI - koszt projektu: 35 000 zł

– Ursynów bez nienawiści. Usuwamy mowę nienawiści z ursynowskich murów - koszt projektu: 31 800 zł

– Chrońmy przyrodę Ursynowa. Usuńmy jemiołę z poboczy dróg, zanim zniszczy starodrzew osiedli i Lasu Kabackiego - koszt projektu: 30 000 zł

– ZUMBA integruje, ZUMBA ciało kształtuje – bezpłatne zajęcia dla wszystkich z równoczesnymi zajęciami dla dzieci - koszt projektu: 18 000 zł

– Historia jest ważna - koszt projektu: 6 000 zł

– Latający Dom Kultury – warsztaty plenerowo-architektoniczne dla dzieci - koszt projektu: 15 000 zł

– Warto rozmawiać! Postawimy schludne tablice ogłoszeniowe ze stylowych dębowych desek na osiedlach Ursynowa - koszt projektu: 18 000 zł

Zielony Ursynów

– Bezpieczna droga do szkoły podstawowej nr 96 - koszt projektu: 17 567 zł

– Doposażenie Szkoły Podstawowej nr 96 w pomoce dydaktyczne - koszt projektu: 253 168 zł

– Park i miejsce wypoczynku nad Jeziorem Zgorzała - koszt projektu: 301 321 zł

– Siłownia przy Jeziorze Zgorzała - koszt projektu: 60 000 zł

– Spacerkiem wokół Jeziora Zgorzała - koszt projektu: 717 718 zł

– Kosze na śmieci wokół jeziorek Wąsal i Pozytywka - koszt projektu: 4 000 zł

– Tablica informacyjna na Zielonym Ursynowie - koszt projektu: 2 000 zł

– Uspokojony ruch na lokalnych ulicach Zielonego Ursynowa - koszt projektu: 100 000 zł

– Spotkania sąsiedzkie na Zielonym Ursynowie - koszt projektu: 6 900 zł

Ursynów Wysoki Północny

– Boisko szkolne przy SP nr 303 ul. Koncertowa - koszt projektu: 1 000 000 zł

– Łąka kwietna dla Ursynowa Północnego – EKO MIASTO - koszt projektu: 3 960 zł

– Łączymy Parki - koszt projektu: 207 850 zł

– Ulica Gandhi – nowa aleja Ursynowa – koszt projektu 49 500 zł

– Publiczne Place zabaw będą miały WC, częściowe zadaszenie i rodzinną gastronomię towarzyszącą - koszt projektu: 120 000 zł

– Zieleń, wypoczynek i sport na osiedlu - koszt projektu: 178 700 zł

– Budowa siłowni plenerowej z urządzeniami sportowo – rehabilitacyjnymi - koszt projektu: 55 500 zł

– Podziemie książek – biblioteka plenerowa - koszt projektu: 8 700 zł

– Ptasie mieszkanie na pustej ścianie - koszt projektu: 55 000 zł

– Konwersacje w języku angielskim z native speakers - koszt projektu: 9 000 zł

Ursynów Wysoki Południowy

– Bezpieczne przejścia dla pieszych i pasy rowerowe na ul. Stryjeńskich - koszt projektu: 109 000 zł

– Widoczny pieszy – lampy doświetlające przejścia - koszt projektu: 192 000 zł

– Poszerzenie chodnika przy ul. Stryjeńskich od Belgradzkiej do Moczydłowskiej - koszt projektu: 30 000 zł

– Bezpieczna al. KEN – aktywne znaki drogowe - koszt projektu: 210 000 zł

– Placyk zabaw na KAZURY – u nas też jest pięknie i wesoło - koszt projektu: 178 343 zł

– Bezpieczne przejścia w Alei Kasztanowej - koszt projektu: 20 000 zł

– Ursynowskie Murale - koszt projektu: 107 467 zł

– Park sportowy „Polanka Raabego" - koszt projektu: 379 200 zł

– Ursynowskie bulodromy - koszt projektu: 58 500 zł

– Szkolna Akademia Przyrody - koszt projektu: 45 600 zł

– Wybieg dla psów z torem do agility „Dakota" - koszt projektu: 232 973 zł

– Muzyka która buduje – koncerty zespołów chrześcijańskich (Mietek Szcześniak, TGD, ARKA NOEGO itp.) na Ursynowie - koszt projektu: 96 000 zł

Po ogłoszeniu oficjalnych wyników, zastępca burmistrza Łukasz Ciołko gratulował wszystkim projektodawcom – zarówno tym wygranym jak i przegranym i już teraz zachęcał do wzięcia udziału w kolejnej edycji BP. Organizator spotkania w klubokawiarni Local – Jan Ławrynowicz z Miasto Ursynów także serdecznie gratulował wszystkim projektodawcom jednocześnie zaznaczając, że w następnym roku do regulaminu BP należy wprowadzić kilka zmian. Wszystkie uwagi, propozycje i przemyślenia będą prezentowane w czwartek o godzinie 18:00 w siedzibie Urzędu Dzielnicy Ursynów. To właśnie wtedy dzielnica oficjalnie podsumuje drugą edycję Budżetu Partycypacyjnego.

Agnieszka Pająk - Czech

Co dalej z Bazarkiem Na Dołku?

Kupcy nie przyszli na spotkanie

Przedstawiciele Stowarzyszenia Kupców Inwestorów Giełdy Na Dołku nie przyszli na zebranie w ratuszu, było za to dużo mieszkańców ulicy Polaka. Był burmistrz Robert Kempa i tylko on rozmawiał z mieszkańcami.

Powiedział, że jeśli kupcy wystąpią o pozwolenie na budowę, to urząd zgodnie z prawem będzie musiał wszcząć właściwą procedurę i sprawę rozpatrzy wydział architektury Urzędu Dzielnicy, który już dwa razy ich podanie w tej samej lokalizacji odrzucił. Na pytania mieszkańców, czy widzi inne lokalizacje, burmistrz nie wskazał żadnej, ale wykluczył np. przeniesienie bazarku za Megasam, bo byłoby to sprzeczne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Radna Ewa Cygańska stwierdziła, że jest w posiadaniu ubiegłorocznego pisma Biura Architektury Urzędu Miasta, a w tym piśmie zaproponowano kupcom dwie lokalizacje: albo właśnie za Megasamem, albo przy Ciszewskiego. Kupcy na obie nie wyrazili zgody.

Mieszkańcy są zdeterminowani i nie chcą bazarku przy Polaka. Byli oburzeni, że na spotkanie w ratuszu nie przyszedł oczekiwany przez nich prezes Stowarzyszenia Kupców, radny dzielnicy Piotr Karczewski. W sytuacji, gdy jedna z zainteresowanych stron była nieobecna, całe spotkanie straciło sens, więc szybko je zakończono, nie planując na razie następnego. Tymczasem kupcy opublikowali wyjaśnienie swojej nieobecności, które zamieszczamy poniżej. **lg**

Szanowny Panie Burmistrzu

Dziękuję za stworzenie przestrzeni do dyskusji pomiędzy „Obywatelskim Komitetem Obrony Terenów Zielonych pomiędzy ul. Polaka a Al. KEN" a ursynowskimi kupcami z naszego Stowarzyszenia. Spotkanie, które odbyło się z Pana inicjatywy w dniu 18.06.2015r. pomiędzy wspomnianym Komitetem, a naszymi przedstawicielami pozwalało nam mieć nadzieję na konstruktywną, merytoryczną i opartą na zasadach wzajemnego poszanowania dyskusje. Liczyliśmy na wypracowanie rozwiązań satysfakcjonujących mieszkańców Ursynowa, którzy wielokrotnie dawali wyraz swoim oczekiwaniom, że bazarek będzie działał zarówno podczas budowy POW jak i po jej zakończeniu.

Z nieznanych nam przyczyn kolejne spotkanie z dnia 01.07.2015r. w którym zaprezentowaliśmy przedstawicielom „Obywatelskiego Komitetu Obrony Terenów Zielonych pomiędzy ul. Polaka a Al. KEN" i Panu Burmistrzowi koncepcję zagospodarowania terenu pętli autobusowej pod działalność bazarku okazało się krokiem wstecz. Nie wiemy z jakich powodów zamiast rozmawiać o w/w koncepcji zostaliśmy po raz kolejny zaatakowani pytaniami nie dotyczącymi lokalizacji bazarku, które wielokrotnie, jeszcze w ubiegłym roku były przedmiotem publicznej dyskusji i były wyjaśniane w sposób szczegółowy. Wielu spośród nas, kupców jest mieszkańcami Ursynowa i jedynie na czym nam zależy to: stworzenie mieszkańcom naszej dzielnicy, naszym sąsiadom, możliwości robienia zakupów w przyjaznym dla wszystkich stron warunkach oraz zapewnienia możliwości kontynuowania działalności gospodarczej, będącej podstawą utrzymania naszych rodzin. Takiej samej postawy oczekiwaliśmy od wspomnianego Komitetu, ale niestety nasze nadzieje zostały zaprzepaszczone. Biorąc pod uwagę, że dialog to wymiana zdań, myśli, poglądów, argumentów, dokonująca się pomiędzy osobami, mająca na celu poznanie prawdy lub przekazanie jej drugiej stronie, stworzenie przestrzeni dla wspólnego działania. Nic takiego nie miało miejsca na naszych spotkaniach. Ponieważ, nie doszło do dialogu między reprezentantami Komitetu a przedstawicielami kupców , to na pewno nie dojdzie do konstruktywnych rozmów w szerszym gronie. Wobec powyższego informuję Pana Burmistrza, że Zarząd Stowarzyszenia nie widzi zasadności prowadzenia dialogu w dniu 08.07.2015r. w takiej atmosferze jaką zaprezentowały przedstawicielki Komitetu.

Bazarek jest częścią Ursynowa, tworzymy miejsca pracy, promujemy polski produkt, płacimy tu podatki i jesteśmy mieszkańcami Ursynowa. Mamy takie same prawa jak wszyscy inni mieszkańcy Ursynowa..

Dialog musi być prowadzony z szacunkiem dla obu stron.

Małgorzata Siarkiewicz
Sekretarz Zarządu
Stowarzyszenia Kupców-Inwestorów Giełdy „Na Dołku"

Miłośnicy wake-boardingu mile widziani

Relaks w Zalesiu Górnym

Wodne atrakcje w dawnym ośrodku „Wisła" oferuje urokliwe Zalesie Górne, położone 29 km od centrum Warszawy. Kusi przede wszystkim wake-boarding, ale kto woli spokojniejsze sporty, ma do dyspozycji kajaki i rowery wodne. Poza tym wielki basen daje możliwość swobodnego pływania. A obok pływalni – boisko do siatkówki plażowej, na którym można naśladować Bartosza Kurka.
Dojechać można na miejsce samochodem albo pociągiem (kwadrans od stacji Służewiec).

Zdaniem radnego Pawła Lenarczyka – przede wszystkim liczą się koszty

Czy „dekomunizować “ZWM i Ciszewskiego?

Z lokalnych mediów, w tym również z ostatniego wydania „Passy” mogliśmy się dowiedzieć, że Rada Warszawy pracuje nad zdekomunizowaniem ul. Związku Walki Młodych i Ciszewskiego. Dekomunizacja miała by polegać na zmianie nazw tych ulic. Mieszkańcom Ursynowa mogło to umknąć, gdyż cała Warszawa żyje dyskusją o zmianie innych nazw ulic, jak chociażby ul. Dąbrowszczaków, kiedy w naszym najbliższym otoczeniu są zakusy, aby dokonać zmiany nazwy ulic Ciszewskiego i ZWM.

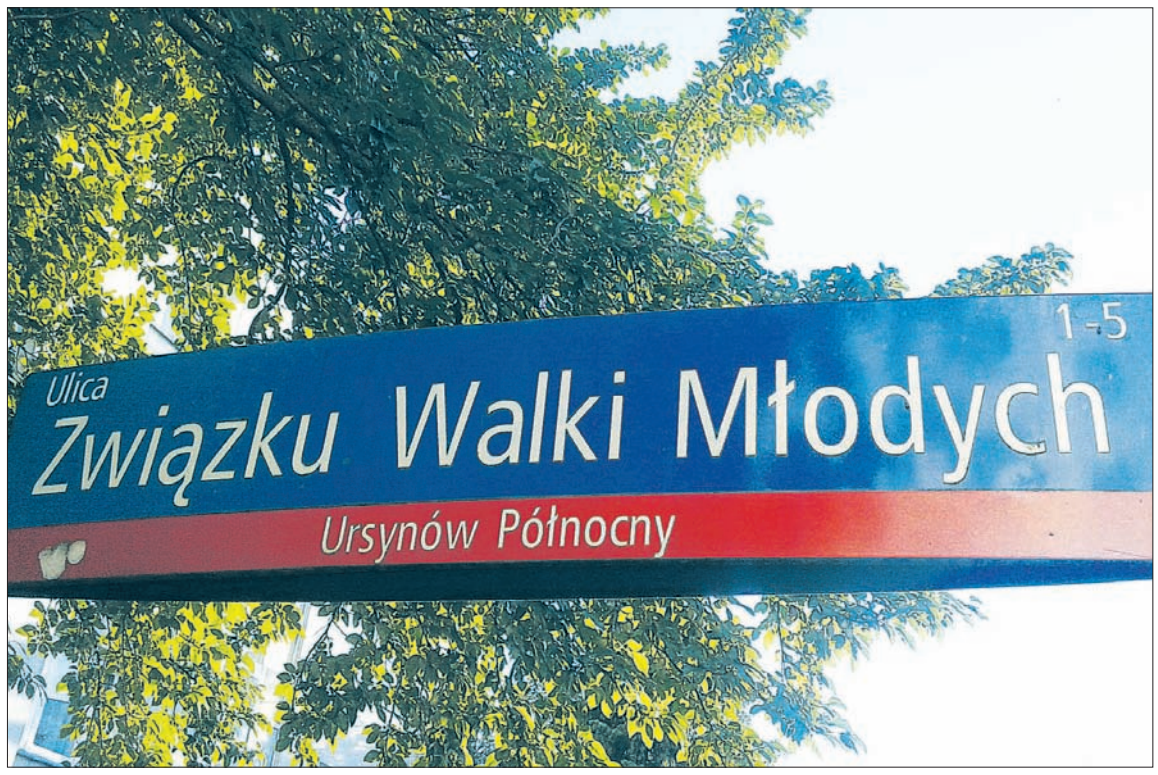

Można się zastanowić co komu przeszkadzają obie nazwy. Pierwsza „dekomunizacja” dotyczy Józefa Feliksa Ciszewskiego, polskiego komunisty, który został wykończony przez sam system komunistyczny podczas „wielkiej czystki” w 1937 roku. Bardzo często Józef jest mylony z Janem, polskim dziennikarzem i komentatorem sportowym. Jeden z pomysłów polegał na tym, żeby zamienić imiona i dekomunizacja stałaby się faktem. Ale po co zajmować się zmianą nazwy ulicy, na której jest kilka numerów w większości budynków SGGW i centrum handlowym KEN Center.

Największe moje zdziwienie zbudziła propozycja zmiany nazwy ulicy Związku Walki Młodych zamieszkałej przez blisko 3 tys. osób. Jak mnie poinformował jeden z mieszkańców ul. ZWM, pan Sławomir Litwin, który od lat wraz z innymi mieszkańcami tej ulicy walczy z kolejnymi podejściami władz miasta dotyczącymi zmiany tej ulicy, to już podobno piąta próba zmiany tej ulicy.

Wyobraźmy sobie teraz, że zmiana wchodzi w życie. Mieszkańcy tej ulicy muszą zmienić wszystkie dokumenty, w których widniej ta nazwa. Nawet nie jestem sobie w stanie wyobrazić, ilu dokumentów może to dotyczyć i jakie z tym wiązałyby się koszty. Dodatkowo na tej ulicy są zarejestrowane liczne firmy i instytucje publiczne (szkoła podstawowa i przedszkole). Parę lat temu podobno jedna z takich firm wyliczyła, że zmiana nazwy ulicy kosztowała by ją kwotę około 9 tys. zł. Również kilka lat temu SMB Stokłosy wyliczyła, że zmiana szyldów na budynkach to kwota około 100 tys. zł. A to tylko wierzchołek góry lodowej, nie wliczając oczywiście czasu, jaki trzeba poświecić na załatwianie wszystkich formalności związanych ze zmianą nazwy ulicy.

W mojej ocenie, do czasu kiedy nie ma pieniędzy na edukację, Szkoła Podstawowa nr 319 przy ul. ZWM nie ma rozbudowanej stołówki, Szkoła Podstawowa nr 303 marzy o boisku z prawdziwego zdarzenia, brak jest miejsc w przedszkolach i żłobkach – wydawanie pieniędzy na zmianę nazwy ulicy jest jawną niegospodarnością władz Warszawy.

Organizacja, jaką był Związek Walki Młodych, nigdy zapewne by nie doczekałaby się upamiętnienia nazwą ulicy, gdyby nie czasy komunistyczne. Według mnie czas na ewentualną dyskusję dotyczącą zmiany tej nazwy powinien nadejść po przemianach 1989 roku, a nie po ponad 25 latach. Z tego co wiem, mieszkańcy częściej używają skrótu ZWM, niż pełnej nazwy, a jeżeli już używają rozwinięcia, to zapewne nie mają na jej temat zbyt dużo do powiedzenia. Jakkolwiek byłbym bym nastawiony krytycznie do tej czy innej organizacji lub osoby, to zawsze na końcu muszę oceniać, czy zmiana patronów ulic nie pociąga kosztów finansowych, szczególnie w czasach, gdy budżet miasta i naszej dzielnicy jest na rekordowo niskim poziomie.

Oprócz kosztów, które pociągnie zmiana nazw tych ulic, kluczową dla mnie jest opinia samych mieszkańców w tej sprawie. Mimo, że koszty są niewspółmierne do rezultatów, jakie chcemy osiągnąć, to dodatkowo sami mieszkańcy w ankiecie przeprowadzonej w 2004 roku przez SMB Stokłosy i radę nadzorczą, wyraźnie powiedzieli, że nie życzą sobie takiej zmiany. Przeciwnych zmianie nazwy ulicy było ponad 96% członków Spółdzielni biorących udział w ankiecie. Obserwując różne sądy-ankiety, które mogą być mniej lub bardziej miarodajne oraz uwzględniając opinię samych mieszkańców, z którymi rozmawiam, nie sądzę, żeby opinia mieszkańców od 2004 roku, drastycznie się zmieniła.

Mieszkańcy ul. ZWM nadal są przeciwni zmianie tej nazwy. Gdyby argumenty związane z kosztami zmiany nazwy ulicy nie były wystarczające, tak samo jak opinia mieszkańców w tej sprawie, to przekonać powinien argument, że w tej sprawie wypowiadał się również Naczelny Sąd Administracyjny w swoim wyroku z 26.02.1998 r. , stwierdzając nieważność zaskarżonej uchwały rady m. st. Warszawy zmieniającej nazwę ul. ZWM. W wyroku czytamy, że „interes mieszkańców musi być uwzględniony”. Tym samym do momentu, kiedy mieszkańcy będą przeciwni tej zmianie i będą się o niej wypowiadali negatywnie, zmiana taka nie powinna być uwzględniona. Nie wyobrażam sobie, że zmiana taka mogłaby nastąpić bez szerokich konsultacji społecznych i dokładnej analizy kosztów tego przedsięwzięcia.

Z powyższych powodów, zaniepokojony doniesieniami o zmianie nazwy ul. ZWM, zwróciłem się z interpelacją do Burmistrza Dzielnicy Ursynów z prośbą o pilne udzielenie odpowiedzi na poniższe pytania:

1. „Czy zmiana była lub będzie konsultowana z zainteresowanymi mieszkańcami ul. ZWM lub władzami SMB „Stokłosy” (forma konsultacji/czas)?

2. Czy władzom Warszawy znamy jest wyrok NSA (sygn. Akt I SA 1860/97) z 26.02.1998 r., który stwierdził nieważność zaskarżonej uchwały rady m. st. Warszawy zmieniającą nazwę ul. ZWM?

3. Czy władzom miasta znane są wyniki ankiety jaką przeprowadziła SBM „Stokłosy” wspólnie z Radą Nadzorczą w 2004 r. W ankiecie tej wzięło udział 2 087 osób, z tego mieszkańców 2 054 osoby, najemców lokali użytkowych 33 osoby. Za zmianą nazwy ulicy ZWM wypowiedziało się 71 osób, co stanowiło 3,40% ogólnej liczby uczestników ankiety. Przeciw zmianie nazwy ulicy ZWM, wypowiedziało się 2 016 osób, co stanowi 96,60% ogólnej liczby uczestników ankiety.

4. Czy miasto posiada dokładne wyliczenia, ile zmiana nazwy ulicy będzie kosztowała mieszkańców, firmy zarejestrowane przy tej ulicy oraz jakie koszty zostaną poniesione przez członków SMB Stokłosy w związku ze zmianą oznakowania domów? Ile pieniędzy będzie kosztowała zmiana nazwy obiektów użyteczności publicznej (SP nr 319, przedszkole nr 385) oraz ile wyniosą inne koszty z jakimi należy się liczyć przy tego typu zmianach? Proszę o przedstawienie wszystkich szczegółowych kosztów związanych z ewentualną zmianą nazwy ul. ZWM.

5. Jakie działania podjęła już rada m.st. Warszawy w związku ze zmianą nazwy ul. ZWM oraz jakie kolejne działania zostaną podjęte w tej sprawie (harmonogram/główne działania).

6. Dlaczego tak ważne zmiany są procedowane przez radę m. st. Warszawy podczas okresu wakacyjnego?”

Na koniec interpelacji poinformowałem, że otrzymuję liczne sygnały od mieszkańców, którzy są zdeterminowani podjąć wszelkiego typu działania zmierzające do zachowania obecnie funkcjonującej nazwy ulicy Związku Walki Młodych. Nie czekając jaką dostanę odpowiedz na wspomnianą interpelację, zadałem na Twitterze pytanie szefowi klubu radnych Platformy Obywatelskiej w radzie Warszawy, który to klub niepodzielnie sprawuje władzę w radzie Warszawy i od którego będą zależały dalsze losy tych zmian, czy informacje o planowanej zmianie nazwy ul. ZWM są prawdziwe. Radny Jarosław Szostakowski zaprzeczył i napisał, że zmianę ulic poprą „jeśli będzie wniosek Rady Dzielnicy”.

Nie pozostało mi nic innego jak zadać pytanie Burmistrzowi Robercie Kempie (PO) na sesji rady Dzielnicy Ursynów, która odbyła się w dniu 7 lipca, jakie jest jego stanowisko w sprawie zmiany nazwy ulic i czy władze Dzielnicy zamierzają podjąć jakieś działania w tej sprawie. Mimo początkowej niechęci do udzielenia odpowiedzi, Burmistrz pod wpływem moich kolejnych nalegań wyraził opinię, że „czasy na zmianę takich nazwy raczej już minęły”.

Mam nadzieję, że pomysł zmiany nazw ursynowskich ulic ZWM i Ciszewskiego umrze śmiercią naturalną, równie szybko jak się pojawił. Ze swojej strony będę tę sytuację monitorował i czuwał, aby władze Warszawy, Dzielnicy zajmowały się istotnymi problemami naszej społeczności, a nie je stwarzały.

Paweł LENARCZYK
radny Dzielnicy Ursynów
„Nasz Ursynów”

Już nie ma popularnego pawilonu przy ulicy Raabego

Gdzie kupić mięso?

Pawilon mięsny przy Raabego obok szkoły podstawowej zniknął z powierzchni ziemi. Właśnie trwają ostatnie prace rozbiórkowe. Klienci sklepu są zrozpaczeni.

Przypomnijmy: sklep stał na działce miejskiej, która była dzierżawiona. Umowa dzierżawy zakończyła się w 2013 roku. Nowa nie została podpisana bo właściciel sklepu nie spełnił warunków, które mu postawiono. Pawilon miał zostać przeniesiony o kilka metrów i podłączony do kanalizacji. Mimo wcześniejszych deklaracji, właściciel sklepu nie podjął żadnych działań. Dlatego sąd do którego trafiła sprawa z ramienia miasta, wydał nakaz eksmisji. Nie doszło do wprowadzenia komornika na teren. Sklep został zamknięty pod koniec czerwca, a pawilon rozebrano.

Dlaczego w ogóle pawilon miał być przesunięty?

Chodziło o bezpieczeństwo dzieci, które chodzą do pobliskiej szkoły. Zza pawilonu nie było widać nadchodzących pieszych. Ponadto dzielnica planuje rozbudować wjazd na szkolny parking ponieważ obecnie nie ma możliwości, aby zmieścił się tu autokar. Przeszkadzało także szambo. Jego wybieranie było uciążliwe nie tylko dla szkoły, ale też dla okolicznych mieszkańców.

Mimo wszystko klienci sklepu są zrozpaczeni. To był jedyny punkt w okolicy, gdzie można było nabyć świeże wędliny i dobre jakościowo mięso.

– Teraz naprawdę nie wiadomo dokąd się udać. Przyzwyczaiłam się do tego sklepu. Ceny były przystępne, a i towar pierwszej świeżości. Jednak rozumiem decyzję. Przejście dla pieszych przy szkole faktycznie było niebezpieczne. No i to szambo… – mówi pani Anna, klientka sklepu.

Z pawilonu już prawie nic nie zostało. Krajobraz zmienia się z godziny na godzinę. Konstrukcja została już rozebrana, a większość elementów wywieziono. Nie wiadomo też czy właściciel sklepu znajdzie inną lokalizację w okolicy. Podobno stara się znaleźć inny lokal. O ewentualnym nowym punkcie, klienci zostaną poinformowani.

Agnieszka Pająk - Czech

Odrestaurowane bulwary, rejsy statkiem do Serocka, Flis Festiwal, zabytkowy parowiec...

Jak Warszawa odnawia flirt z Wisłą

FOTO JAKUB CHMIELEWSKI

Na górnych zdjęciach: zabytkowe łodzie oraz Andrzej Szczygielski jako oficer kulturalno-oświatowy na „Gen. Świerczewskim", obok zaś jego współczesna fotografia

Od momentu, gdy w roku 1529 król Zygmunt I ogłosił swoim edyktem wolność przepływu Wisłą aż do Gdańska, królowa polskich rzek zyskała na znaczeniu, stając się podstawowym źródłem bogacenia się Rzeczypospolitej i tworzenia jej politycznej potęgi. Dziś rola Wisły skarlała, ale Warszawa próbuje przywrócić największej polskiej rzece dawny blask.

Na dobrą sprawę tradycje wiślane zachowały się tylko w reliktach stołecznej kultury, takich jak śpiewana kiedyś przez Jaremę Stępowskiego piosenka „Statkiem do Młocin" albo jak żartobliwe powiedzenie warszawskie: „Wariat, Wisła się pali". Oczywiście, to ostatnie porzekadło – jak na ironię – zbliżyło się do rzeczywistości, gdy doszło do pożaru Mostu Łazienkowskiego. Mostów akurat to już w mieście nie brakuje, jakby na potwierdzenie słów innej piosenki (Na prawo most, na lewo most, a dołem Wisła płynie). Bo mosty są dzisiaj jakby ważniejsze od samej rzeki i gdyby nie zbudowano Mostu Siekierkowskiego, to w sytuacji, gdy spłonął Łazienkowski, stolica przeżywałaby teraz istny dramat.

Historycznie biorąc, Wisła stała się punktem wyjścia do powstania wielkiego miasta Warszawa, będącego od pewnego momentu ważnym portem rzecznym. Wiadomo, że początkiem osadnictwa w tym rejonie był jeszcze w VII wieku gród Jazdów, leżący na przecięciu dwu arcyważnych szlaków podróżniczych: północno-zachodniego z Pomorza przez Zakroczym do Czerska i hen, daleko, aż do Morza Czarnego i wschodnio-zachodniego z przeprawą przez Wisłę. Wspomniany edykt Zygmunta Starego, poprzedzony Pokojem Toruńskim z 1466 roku, miał niebagatelne znaczenie, bo zobowiązywał między innymi mieszkańców dorzecza Wisły do zapewnienia jej drożności, co umożliwiało transportowanie zboża i drewna na wielką skalę.

Ciekawie mówi o tym znawca kultury wiślanej Andrzej Szczygielski, wspierający działania dwu ważnych fundacji: „Szerokie Wody" i „Rok Rzeki Wisły" (ma to być 2017), a kiedyś oficer kulturalno-oświatowy na statkach parowych, pływających z Warszawy do Gdańska.

– Można śmiało powiedzieć, że w pewnym momencie Wisła stała się jakby największą wodną autostradą średniowiecza, a dzięki temu Polska – największą potęgą gospodarczą. Bo wiślanym szlakiem transportowano zboże, sól i drewno na trasie od Bałtyku, do Morza Czarnego. I wtedy Rzeczpospolitej rozciągała się rzeczywiście od morza do morza, wykorzystując arcybogaty spichlerz zbożowy Ukrainy i kopalnię soli w Wieliczce. Flisacy transportowali polskie drewno, które dostarczone do Gdańska docierało dalej do Anglii i Holandii, gdzie było w najwyższej cenie. A sól stanowiła towar strategiczny, dający krajowi aż 30 procent corocznych przychodów skarbowych – podkreśla Andrzej Szczygielski.

W XVII i XVIII wieku na warszawskim Powiślu powstała piękna architektura. W okresie zaborów i Królestwa Kongresowego z kolei ważniejszy stał się postęp techniki. W 1827 zaczął pływać po Wiśle pierwszy statek parowy i nastąpił rozwój komunikacji pasażerskiej na trasach Warszawa – Toruń i Warszawa – Gdańsk. Najbardziej na znaczeniu zyskała ta komunikacja już po odzyskaniu niepodległości – w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Rejsy spacerowe na Bielany i do Młocin oraz wycieczki do Gdańska stały się bardzo modne. Powstał Port Praski, powstały warszawskie stocznie. W kronikach odnotowano, że w 1934 było w stolicy 50 klubów wioślarskich i aż 20 przystani. Czysta woda umożliwiała kąpiele w Wiśle. We wrześniu 1944 młodziutki harcmistrz Zygmunt Głuszek z Szarych Szeregów przepłynął pod ogniem niemieckich karabinów maszynowych z Czerniakowa na Saską Kępę i z powrotem w celu przekazania ważnych meldunków od dowództwa AK, szukającego ratunku dla Powstania Warszawskiego.

Jeszcze kilka lat po drugiej wojnie światowej – jak mi opowiadała czołowa pływaczka kraju, a potem dziennikarka Przeglądu Sportowego Aleksandra Korolkiewiczowa – organizowano maratony pływackie od Mostu Poniatowskiego do Wilanowa i z powrotem. Później wody Wisły zostały tak zanieczyszczone ściekami, że przestały się nadawać do kąpieli. Niemniej reaktywowano starą plażę na Saskiej Kępie. Dziś głównym problemem jest występujący bardzo często niski stan wody, uniemożliwiający docieranie statków wycieczkowych do Portu Czerniakowskiego.

A tradycja rejsów pasażerskich na Wiśle była bardzo bogata, o czym barwnie opowiada Andrzej Szczygielski, który w latach 1972-1974 był na statku „Gen. Świerczewski" ostatnim oficerem kulturalno-oświatowym żeglugi wiślanej:

– Przez trzy sezony przepłynąłem w sumie 40 000 kilometrów. Co dwa dni kursowały z Warszawy do Gdańska trzy statki. Niekiedy trudno było im przejść pod mostami, gdy stan wód gwałtownie się podnosił na skutek powodzi. Upragnioną metą była w Gdańsku Zielona Brama przy Motławie. Gdy trzy piękne parowce cumowały naraz w tym miejscu, ludzie zbiegali się i bili brawo. Ja sam miałem sentyment do żeglugi rzecznej już od dziecka, będąc najpierw mieszkańcem wioski niedaleko Płocka, a potem uczniem najstarszej polskiej szkoły, istniejącej od 1180 roku słynnej płockiej „małachowianki", czyli Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Przybijające do brzegu parowce i odziana w eleganckie białe mundury załoga wywierały na mnie ogromne wrażenie, a każdy statek zwracał na siebie uwagę, włączając na pokładzie radiolę z potężnymi megafonami, przez które muzyka była słyszalna w promieniu wielu kilometrów. Oczywiście, każdego dnia na statku odbywały się wieczorki taneczne. Można było wykupić wczasy na statku poprzez FWP, a korzystali z tego najczęściej górnicy. Najbardziej luksusowym parowcem był „Bałtyk". Jeśli chodzi o mnie, to na „Gen. Świerczewskim" do moich zadań należało między innymi oprowadzanie pasażerów po starówkach mijanych miast: Płocka, Torunia, Włocławka, Grudziądza, a nawet Ciechocinka, do którego jednak trzeba było docierać pieszo, pokonując dystans trzech kilometrów. Płynęło się w nocy, a za dnia zwiedzało kolejne miasta. Kilka lat po wejściu na ekrany filmowej komedii Marka Piwowskiego „Rejs", miałem okazję sfotografować się z jednym z głównych bohaterów – aktorem Stanisławem Tymem. Tak doszło do spotkania dwu pokładowych oficerów k.o. – śmieje się Andrzej Szczygielski, wielki entuzjasta ponownego przybliżania Warszawy Wiśle.

– Cieszę się, że odżyły warszawskie bulwary, że ucywilizowano nareszcie praski brzeg i uruchomiono przeprawę promową, ale kropką nad „i" w tym odbudowywaniu kultury rzecznej w mieście będzie pojawienie się większej liczby statków. Dlatego cieszę się, że podjęto decyzję o renowacji zabytkowego statku „Lubecki", który został zbudowany w 1911 we Włocławku, wówczas pod nazwą „Poliak" i wyposażony w silnik na naftę. Był wówczas holownikiem, należącym do szwedzkiego armatora, którego nazwisko – Nobel – wiele nam powie. Chodzi bowiem o rodzinę fundatora słynnej Nagrody Nobla. Statek ma 50 metrów długości i jest bocznokołowcem. Żeby z holownika przerobić go na statek pasażerski, trzeba podwyższyć pokład. Przebudową – w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego – zajmuje się wrocławski armator Rafał Hordejuk. „Lubecki" będzie przewozić 200 pasażerów, a ma kursować między innymi na trasach do Wyszogrodu i Góry Kalwarii. Władze Warszawy wydzierżawią też od armatora z Sandomierza mniejszy statek, który zacznie pływać od przyszłego roku – informuje nasz rozmówca, wspominając z łezką w oku, że rozbrat z Wisłą nastąpił w 1974, gdy przestano użytkować ostatnie trzy parowce: „Gen. Świerczewski", „Traugutt" i „Bałtyk". Resztki z pociętego w 1996 „Traugutta", czyli dwa potężne boczne koła, uratował kolejny entuzjasta wiślanej żeglugi, armator Henryk Skoczek, który doprowadził do wyeksponowania ich w Muzeum Regionalnym w Kazimierzu Dolnym.

Parowce były już w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku zastępowane przez statki motorowe. Dwa z nich, „Wars" i „Sawa" można zobaczyć na Wiśle do dzisiaj w rejonie Zamku Królewskiego.

Andrzej Szczygielski żałuje, że upadek żeglugi wiślanej doprowadził do zaniku takich zawodów jak: szkutnik, marynarz wód śródlądowych, flisak, wikliniarz, piaskarz, rybak, a nawet trochę śmieszna specjalność – „wytyczny", czyli ktoś, kto ustawia tyczki oznaczające koryto rzeki i ułatwiające tym sposobem żeglugę. Na szczęście nie brakuje ludzi, podtrzymujących tradycję i organizujących chociażby coroczny Flis Festiwal w Gasach koło Konstancina. Wzbudzająca zachwyt w Zielone Świątki parada tradycyjnych łodzi od Góry Kalwarii przez Karczew, Konstancin, Wilanów aż do Wawra wiąże się też z pokazem nadwiślańskich rzemiosł. A w tym roku gmina Wawer przygotowała niecodzienne widowisko na kanwie opery „Flis" Stanisława Moniuszki.

Maciej Petruczenko

Dobre wieści z Lokajskiego

Będzie większa stołówka – praca wre...

Rozbudowa stołówki Szkoły Podstawowej 340 przy Lokajskiego idzie pełną parą. Budowlańcy wylewają już fundament, ale jak to przy inwestycjach bywa, pojawiają się problemy.

Sprawa być może niewielka, ale nasi czytelnicy zwrócili uwagę na fakt, że panowie z ekipy budowlanej rozjeżdżają trawnik prywatnymi samochodami. Rzeczywiście naprzeciwko bramy wjazdowej do szkoły na terenie zielonym parkowały samochody. Wystarczyło kilka dni, a trawnik przypomina klepisko. O tej sprawie powiadomiliśmy burmistrza dzielnicy, Roberta Kempę. Obiecał szybką interwencję. I faktycznie nie trzeba było długo czekać. Jeszcze tego samego dnia, samochody z trawnika zostały przestawione.

– Upomnieliśmy firmę, aby właściciele pojazdów nie stawiali samochodów na trawniku. Obiecano poprawę. Jednocześnie firma zadeklarowała naprawę uszkodzeń – mówi burmistrz, Robert Kempa.

To cieszy, że reakcja ratusza była natychmiastowa. Mamy także nadzieję, że po zakończonych pracach zgodnie z obietnicą trawnik będzie naprawiony...Tymczasem na terenie szkoły rozbudowa stołówki idzie w najlepsze. Początkowo miała być ona wykonana w zupełnie innej technologii. Zakładano, że konstrukcja będzie lekka z dużą liczbą przeszkleń. Na początku tego roku, dyrekcja szkoły zaproponowała zmianę tej koncepcji. Zaproponowano, aby dobudowany segment był na tyle wytrzymały, aby w przyszłości można było zbudować piętro. Na tę inwestycję zarezerwowano w budżecie dzielnicy 500 tysięcy złotych – w tej kwocie miała się zamknąć rozbudowa stołówki i poszerzenie wjazdu na szkolny parking. Po zmianie koncepcji wzrosły koszty budowy. Dzielnica dołożyła jeszcze 100 tysięcy złotych. Cała kwota będzie przeznaczona wyłącznie na rozbudowę stołówki. Poszerzenie wjazdu na parking musi poczekać. Stołówka ma być gotowa do końca wakacji.

Agnieszka Pająk - Czech

Zamknięty jedyny punkt ZTM na Ursynowie

Od początku wakacji Punkt Obsługi Pasażerów ZTM na stacji metra Imielin jest zamknięty na głucho. Pasażerowie są wściekli bo odbijają się od drzwi.

W Punkcie Obsługi Pasażerów na Imielinie, mieszkańcy Ursynowa załatwiają wiele ważnych spraw. To właśnie tutaj pasażerowie mogli składać między innymi wnioski o zwrot biletu kodowanego na Warszawskiej Karcie Miejskiej czy odwołania od wystawionych wezwań za jazdę bez ważnego biletu. Tu również można było składać skargi, zwrócić bilet kartonikowy, dokonać personalizacji WKM oraz zakupić rozkłady jazdy. Jakie było zdziwienie mieszkańców, kiedy na początku wakacji punkt został zamknięty.

– POP na Imielinie to jedyny taki punkt na całym Ursynowie. Do innych trzeba jeździć, a mnie akurat nie są one po drodze. Co mam zatem zrobić jeżeli POP jest zamknięty, a ja nie mam czasu? Przecież właśnie po to by było wygodniej nam mieszkańcom, otwarto punkt na Imielinie. Dlaczego jest on zamknięty i czy to już zostanie tak na stałe? - pyta nasza czytelniczka.

Cóż, POP Imielin zamknięty został tylko na okres wakacyjny. Dlaczego?

– Zamknięcie niektórych Punktów Obsługi Klienta jest spowodowane tym, że jest czas wakacji, a jednocześnie jest mniejsza liczba petentów. W dodatku są urlopy. Nie mamy tylu pracowników, żeby zastąpili oni osoby przebywające na urlopach. Stąd decyzja o zamknięciu na okres wakacji pięciu oddziałów POP w całej Warszawie - w tym na stacji metra Imielin – tłumaczy Małgorzata Potocka, rzecznik ZTM.

Dla wielu pasażerów decyzja ZTM jest niezrozumiała...

– Nawet jeśli są wakacje to nie oznacza, że z Warszawy wyjechali wszyscy mieszkańcy. POP-y powinny funkcjonować normalnie. Tak samo jak firmy czy sklepy – twierdzi pan Piotr, mieszkaniec Imielina.

A co Wy sądzicie na ten temat?

Zakończyło się Warszawskie Badanie Ruchu

Mieszkańcy stolicy przepytani

Zakończyło się Warszawskie Badanie Ruchu. Teraz trwa opracowywanie danych – wyniki badań będą znane w listopadzie, a w przyszłym roku gotowy ma być nowy model ruchu.

Badania ruchu w Warszawie były prowadzone w latach 1969, 1980, 1993, 1998 i 2005. Warszawskie Badanie Ruchu 2015 ruszyło 8 kwietnia a zakończyło się 27 czerwca. Przez ten czas zebrane zostały informacje o sposobach podróżowania po mieście przez warszawiaków, a także dane o ruchu pojazdów (z uwzględnieniem podziału na rowery, motocykle, samochody osobowe, dostawcze, ciężarowe, autobusy). Ankieterzy przepytali 17 tys. osób. Uzyskanie w ciągu niecałych trzech miesięcy takiej liczby ankiet nie byłoby możliwe bez życzliwego podejścia warszawiaków, za co serdecznie dziękujemy.

Wykonane zostały także wszystkie założone badania ruchu pojazdów. Pojazdy policzono w ponad 200 punktach na granicy aglomeracji, na granicy Warszawy, w centrum miasta, na ulicach przecinających średnicową linię kolejową od Piastowa do Halinowa i na mostach. W pierwszym dniu liczenia pojazdów w centrum na ul. Grzybowskiej ok. godz. 10.00 wstrzymany został ruch, a na miejsce przybyły służby ratownicze. Ulica została otwarta po ok. 45 min. Specjaliści odpowiedzialni za budowę modelu ruchu uznali, że nie jest konieczne powtarzanie pomiarów w tym miejscu bo działo się to poza godzinami szczytu i nie zaburzy modelu.

Badacze policzyli także pasażerów w metrze, tramwajach, autobusach i pociągach SKM, WKD oraz Kolei Mazowieckich - łącznie w 130 punktach zlokalizowanych podobnie jak na drogach, a także pasażerów pociągów dalekobieżnych na Dworcach Wschodnim, Centralnym i Zachodnim. Podczas pomiarów w metrze 26 maja ok. godz. 10.00 na stacji Świętokrzyska włączył się alarm przeciwpożarowy. Po kilku minutach został odwołany; w tym przypadku naukowcy także uznali, że nie ma potrzeby dodatkowego liczenia pasażerów. Tysiąc ankiet przeprowadzono z podróżnymi autobusów komunikacji regionalnej. Podczas WBR założono także zbadanie ruchu towarowego. Do końca czerwca zrealizowano 1450 wywiadów z kierowcami ciężarówek.

Obecnie trwa sprawdzanie i wprowadzanie do bazy ostatnich ankiet i wyników pomiarów oraz przetwarzanie zebranych danych. Pełny raport z WBR 2015 zawierający zestawienia opisujące zachowania komunikacyjne mieszkańców Warszawy (m.in. liczb podróży wykonywanych w ciągu doby w określonych celach, wykorzystywanych środków transportu i czasów podróży) oraz wielkości ruchu i liczby pasażerów komunikacji zbiorowej zostanie przekazany do końca listopada. Model ruchu będzie gotowy do końca maja 2016 r.

Warszawskie Badanie Ruchu 2015 wykonuje wybrane w przetargu konsorcjum, którego liderem jest instytut badawczy PBS, w skład którego wchodzą ponadto Politechniki Warszawska i Krakowska. Za WBR 2015 miasto zapłaci 1 806 870 zł.

BOB

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego podczas oblężenia Warszawy w 1939 roku, w okresie okupacji i pierwszych latach powojennych

Jak przetrwała wojnę największa polska uczelnia rolnicza

Prof. dr hab. Sławomir Podlaski

Pole Mokotowskie, w latach dwudziestych i trzydziestych poprzedniego wieku, stanowiło atrakcyjny teren inwestycyjny. W końcu lat dwudziestych wybudowano Pawilon 1, w latach trzydziestych Pawilon 2 naszej Uczelni. Nikt się wtedy nie spodziewał, że dzięki swemu położeniu, budynki te odegrają istotną rolę w obronie Warszawy w 1939 roku oraz przetrwają , mało zniszczone, najtrudniejszy okres Powstania Warszawskiego. Zamknięcie przez okupanta szkół średnich i wyższych, wymusiło na polskim społeczeństwie, rozwój tajnego nauczania.

Działalność ta, prowadzona w ramach walki cywilnej, pod kierunkiem Delegatury Rządu Londyńskiego była jednym z fenomenów Polskiego Państwa Podziemnego. SGGW podobnie jak Politechnika czy Wydział Lekarski UW, prowadziła tajne nauczanie w oparciu o średnie szkoły zawodowe II stopnia, tajne komplety i niezorganizowane korepetycje.

Funkcjonowanie tajnej SGGW w warunkach okupacyjnych, niosło za sobą niebezpieczeństwo utraty życia dla Jej pracowników, wynikające nie tylko z zaangażowania w konspiracyjną edukację czy inną działalność na rzecz Polski ale przede wszystkim z faktu bycia Polakami. Najtrudniej było tym, którzy zostali zesłani do rosyjskich łagrów czy niemieckich obozów koncentracyjnych. W tych miejscach, traciło się nie tylko życie ale i człowieczeństwo. Bezimienny więzień Pawiaka wyrył w celi następującą sentencję: Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować, jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć. Dlatego trudno nie wspomnieć postaci prof. dr Jana Rostafińskiego, współtwórcy szkoły średniej przy ul. Opaczewskiej, gdzie prowadzone było tajne nauczanie naszej Szkoły. Profesor zesłany do KL Stutthof, stał się moralnym przywódcą więźniów tego obozu.

Po wyzwoleniu, zaczęła się walka o przyszły kształt edukacji w tym szkolnictwa wyższego. Większość pracowników uczelni chciała realizacji zasad wypracowanych w konspiracyjnym Dziale Szkół Wyższych, podlegającym Delegaturze Rządu. Na to nie chciała się zgodzić Nowa Władza. Do 1948 roku udawało się odbudowywać szkolnictwo w oparciu o wzorce przedwojenne. Później rosnące wpływy stalinizmu doprowadziły do coraz większego upodobniania się naszego szkolnictwa do wzorców radzieckich , ze wszystkimi negatywnymi skutkami tego faktu. Dotyczyło to również naszej Uczelni i doprowadziło do obniżenia poziomu kształcenia i poziomu naukowego kadry dydaktycznej.

Oblężenie Warszawy

Przed II Wojną Światową, SGGW posiadała 4 budynki. Przy ul. Rakowieckiej mieścił się Pawilon 1 (Gmach Chemii) i Pawilon 2. W 1921 r Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oddało do dyspozycji Uczelni oficynę kamienicy przy ul. Hożej 74, gdzie umieszczono zakłady Wydziału Leśnego. Czwarty budynek znajdował się przy ul. Hożej 23.

Budynki przy ul. Rakowieckiej, mieściły się na ówczesnych krańcach miasta. Kwartał ciągłej zabudowy pomiędzy ulicami Al. Niepodległości, Wołoską , Rakowiecką i ul. Madalińskiego, zbudowano w latach trzydziestych. Od zachodu była wolna przestrzeń zajęta przez pola i niewielkie budynki należące do ówczesnego Zakładu Zieleni Miejskiej. Natomiast od północy, z budynkami Uczelni graniczył południowy kraniec Pola Mokotowskiego, będący w niedawnej przeszłości, lotniskiem wojskowym.

Pole Mokotowskie, według założeń architektonicznych z lat trzydziestych, miało się stać się główną reprezentacyjną dzielnicą Warszawy, w której dominowałyby drapacze chmur i inne monumentalne gmachy użyteczności publicznej (w tym Świątynia Opatrzności Bożej). Osią tej dzielnicy miała być pokazana na rys 1. Aleja Piłsudskiego ciągnąca się od Placu Na Rozdrożu do ul Grójeckiej na wysokości obecnej ulicy Banacha/Rostafińskich. Jednym z głównych placów projektowanego założenia, miała stać się przestrzeń w miejscu skrzyżowania Al. Piłsudskiego, ulicy Uniwersyteckiej i Al. Wielkopolski (Rys.1). Ulicę Uniwersytecką od strony Ochoty zabudowano na odcinku plac Narutowicza - Wawelska. Pierwszymi budynkami na terenie Mokotowa wyznaczającymi oś tej ulicy było zachodnie skrzydło budynku SGGW i charakterystycznie odchylony w stosunku do osi ul. Rakowieckiej budynek przy ulicy Kieleckiej. Na terenie Mokotowa ul. Uniwersytecka miała kończyć się dużym placem u zbiegu ulic Madalińskiego i Al. Niepodległości (www. naszastolica.blox.pl).

Biorąc pod uwagę ukształtowanie ówczesnej zabudowy, budynki bronione w 1939 roku przez polskie oddziały, znajdujące się wzdłuż ul. Wołoskiej oraz gmachy Uczelni, uniemożliwiały przeprowadzenie niemieckiego natarcia, terenami ogrodów miejskich i ogródków działkowych w kierunku Pola Mokotowskiego, Filtrowej i wyjście na tyły polskiej obrony na ulicy Grójeckiej i Placu Narutowicza.

Należy również nadmienić, że przy ulicy Rakowieckiej za budynkami SGH (w kierunku Puławskiej), mieściła się Kwatera Główna Naczelnego Wodza. Pod tą Kwaterą znajdował się trzypiętrowy podziemny schron o grubości stropów 1,4 m., posiadający stałą radiostację typu W1, połączoną kablem z masztem nadawczym umieszczonym na wysokości 45 m, na terenie Głównej Składnicy Łączności na Powązkach. Po zbombardowaniu nadajnika w dniu 9.09 1939, jako masztu nadawczego używano budynku "Prudentialu". Radiostacja W1 posiadała zasięg 2000 km na falach długich. Dzięki niej Wódz Naczelny miał potencjalne możliwości kontaktu z poszczególnymi polskimi armiami. (Biernacki, 1948). Z tego względu, obrona ulicy Rakowieckiej posiadała strategiczne znaczenie nie tylko dla Warszawy ale i sprawnej walki z całą armią niemiecką.

Po przełamaniu polskiego frontu pod Piotrkowem Trybunalskim, w dniu 6.09, już 8 września, oddziały niemieckiej 4 DPanc. dochodzą do obrzeży Warszawy. Niemcy sądzą, że uda im się zdobyć Stolicę z marszu. Jak pisze płk Porwit (1958), dnia 9 września około godz. 9.00 Niemcy wyprowadzają uderzenie jednego batalionu 35 pułku czołgów, wspartego II batalionem 12 pułku strzelców zmotoryzowanych, skierowane na ul. Rakowiecką oraz na Pole Mokotowskie na północ od budynków Uczelni. Celem jego jest osłonięcie głównego uderzenia na Ochotę. (Porwit, 1958).

Posuwające się po Polu Mokotowskim niemieckie czołgi, docierają prawie do skrzyżowania Al. Niepodległości z ul. Wawelską (Rys.2). Nieliczne wdzierają się w ulice kolonii Staszica. W krzyżowym ogniu armat, 2 baterii 29 pal por Śnigiera od strony Mokotowa oraz armat II plutonu baterii por. Łomnickiego i działek przeciwpancernych ppor Puchalskiego z Ochoty a także broni piechoty - natarcie niemieckie załamuje się Ulicy Rakowieckiej i gmachów Uczelni, broni batalion marszowy (II rzut mobilizacyjny) 21 PP "Dzieci Warszawy" pod dowództwem mjr Ducha. (Wroniszewski, 2009).

Dnia 10 września o godz. 3.25 następuje drugi atak dwóch kompanii strzelców wspartych czołgami. Ponownie czołgi i piechota uderzyły na ul. Rakowiecką, i Pole Mokotowskie w celu dojścia do Al. Niepodległości, Natarcie niemieckie zostało ponownie zatrzymane. (Sadziewicz, 1972, Wroniszewski, 2009).

W systemie obrony polskiego odcinka, dużą rolę odgrywały pola minowe założone przez polskich saperów na terenie ogrodów miejskich oraz barykada ze sprzętów i urządzeń Szkoły, przegradzająca ulicę Rakowiecką naprzeciwko Pawilonu1 Uczelni.

Dnia 18.09 oddziały polskie zdobywają ówczesny folwark "Agrilu" znajdujący się u zbiegu Al. Żwirki i Wigury i ulicy Racławickiej, uniemożliwiając tym samym kolejne niemieckie natarcia na Pole Mokotowskie. (Wroniszewski 2009).

W czasie oblężenia Warszawy 20.09 został powołany Komitet Obywatelski, zwany Radą Obrony Stolicy. (IPN). Jednym z członków Komitetu był prof. Witold Staniszkis długoletni dziekan Wydziału Rolniczego, poseł na Sejm, radny Miasta Warszawy, przyszły wiceprzewodniczący konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego.

Oblężenie Warszawy Uczelnia przeszła bez większych szkód materialnych, dzięki osłonie, jaką cofniętym w kierunku Al. Niepodległości budynkom Uczelni, dawały zabudowania klasztoru Jezuitów i kolonia "Szare Domy". Dwa pociski artyleryjskie lub niewielka bomba zniszczyły pomieszczenie Zakładu Chemii Rolnej, uszkadzając podłogę i strop oraz niszcząc, położoną niżej, salę Zakładu Hodowli Zwierząt w której przechowywane były prace dyplomowe (Roman, 1975).

Znacznie gorszy był stan ówczesnego Wydziału Weterynarii na Grochowie, należącego do Uniwersytetu Warszawskiego. Klinika Chirurgiczna uległa spaleniu, częściowemu zniszczeniu uległ Budynek Główny, Budynek Anatomii i klinika Chorób Wewnętrznych (Konarski, 1967).

Na podstawie uzgodnionych warunków kapitulacji Warszawy Niemcy uwięzili 12 zakładników w celu zabezpieczenia się przed aktami sabotażu ze strony polskiej podczas wkraczania do stolicy. Zakładnicy ci mieli być zwolnieni po przejęciu przez dowództwo niemieckie pełni władzy w Warszawie,. Jako zakładnicy zgłosili się członkowie Komitetu Obywatelskiego w tym prof. Staniszkis.

W listopadzie 1939 Niemcy zajęli budynki Uczelni i zaczęli rabunek Szkoły. Największej grabieży uległ Wydział Leśny. W Zakładzie Użytkowania Lasu i Mechanicznej Technologii Drewna zbudowano stajnie dla koni. Początkowo grabież miała charakter niezorganizowany, przypadkowy, żołnierze i oficerowie niemieccy zabierali "pamiątki wojenne". Pod koniec 1939 roku, rabunek przybrał charakter systemowy. Zjeżdżający do Warszawy uczeni niemieccy zabierali do swoich instytucji urządzenia pracowni, zbiory muzealne i księgozbiory.

W przypadku Wydziału Leśnego rabunek był wyjątkowo "dokładny" ponieważ do Niemiec wywieziono również meble, tablice a nawet obrazy. (Konarski, 1967). Na ulicy Rakowieckiej, w gmachach głównych Uczelni, na polecenie Abwicklungsstelle (Służba Likwidacyjna), wszystkie zbiory i pomoce naukowe pakowano w skrzynie, które zamierzano wysłać do Niemiec. Wożni Uczelni pakowali skrzynie bardzo wolno, często je przepakowując celem sprawdzenia zawartości. Tym sposobem starali się maksymalnie opóźnić ich wysyłkę do Rzeszy (Roman 1975).

W styczniu 1940 roku dr Królikowski i elektrotechnik Hugo Konrad, którego Niemcy mianowali opiekunem mienia Szkoły dwukrotnie wynieśli z piwnicy Zakładu Chemii odczynniki potrzebne laboratorium Szpitala Ujazdowskiego (Roman,1975). Na wiosnę 1940 roku , w Pawilonie 1, przy ul. Rakowieckiej (Gmach Chemii) utworzono filię Rolniczego Zakładu Badawczego w Puławach (przemianowany później na Rolniczy Zakład Badawczy Generalnego Gubernatorstwa-Landwirtschaftliche Forschungsanstalt des Generalgouvernements in Pulawy),), do którego włączono Instytut Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz niektóre zakłady SGGW. Utworzenie filii Instytutu było korzystne dla Uczelni, ponieważ przerwało rabunek mienia oraz umożliwiło tajnym słuchaczom korzystanie z biblioteki i resztek aparatury naukowej. Ponadto, konspiracyjni studenci mogli przebywać w budynku Instytutu bez wzbudzania specjalnego zainteresowania.

Drugi, nowy gmach przy ul. Rakowieckiej zajęło wojsko niemieckie, w późniejszym okresie były to formacje Luftwaffe. Do pierwszego gmachu SGGW zwieziono mienie zakładów z budynku przy ul. Hożej i z Instytutu Przemysłu Fermentacyjnego mieszczącego się przy Krakowskim Przedmieściu. Kierownikiem filii został prof. Wacław Dąbrowski, znalazło tu zatrudnienie wielu dawnych pracowników SGGW. Majątek SGGW w Skierniewicach także należał do Instytutu Puławskiego.

W 1944 część mienia Instytutu została wywieziona do Niemiec. Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego, Niemcy bezmyślnie dewastują budynki przy ulicy Rakowieckiej oraz palą należące do uczelni, dom profesorki przy ulicy Kieleckiej 46 , dom woźnych i kamienice przy ul. Hożej.

Czas okupacji

W grudniu 1939 powstała Tajna Organizacja Nauczycielska, pod przewodnictwem Czesława Wycecha. Skupiała ona członków przedwojennego Związku Nauczycielstwa Polskiego, rekrutujących się spośród nauczycieli szkół powszechnych i średnich, co ułatwiło współpracę tych dwu szczebli. W lecie 1940, Delegatura Rządu na Kraj, utworzyła Departament Oświaty i Kultury, którego dyrektorem od 1941 roku był Czesław Wycech reprezentujący Stronnictwo Ludowe. W ramach wymienionego Departamentu, w 1941 roku, został stworzony Wydział (Dział) Szkół Wyższych i Nauki, na którego czele w 1941 roku stanął Stefan Pieńkowski z Uniwersytetu Warszawskiego. Poza Pieńkowskim do Działu weszli: Jan Miklaszewski (SGGW), Jozef Zawadzki (Politechnika Warszawska) i Józef Patkowski (Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie) a po jego śmierci Stefan Zaleski z Uniwersytetu Ziem Zachodnich (UZZ) (spadkobierca w konspiracji Uniwersytetu Poznańskiego) i Uniwersytetu Warszawskiego oraz Zygmunt Szweykowski z UZZ.W Krakowie współpracował z Wydziałem Władysław Szafer, w Wilnie Szczepan Szczeniowski, we Lwowie Edmund Bulanda i August Zierhoffer.

W sumie na przełomie 1943/44 w wymienionych poniżej uczelniach studiowała następująca liczba osób: Uniwersytet Warszawski - 1500 osób, Uniwersytet Ziem Zachodnich - 1100, Uniwersytet Jagielloński - 600, Politechnika Warszawska - 250, SGGW -150, Wolna Wszechnica Polska - 150. Razem - 3750 studentów. Łącznie przez system studiowania legalnego (w zakonspirowanych szkołach średnich) i tajnego nauczania przewinęło się w Polsce około 8000 osób.

Odkrycie przez okupanta tajnego nauczania wiązało się z poważnymi konsekwencjami dla jego uczestników. Szczęśliwie Niemcy zajęci walką z podziemiem politycznym i wojskowym nie zwracali uwagi na podziemie edukacyjne. Jedyny znany przypadek rozstrzelania zespołu tajnego nauczania wraz z wykładowcą dotyczył zajęć z socjologii na UZZ. W tym przypadku tajne nauczanie wiązało się z działalnością wojskową uczestników kompletów (Manteuffel, 1970).

Prace badawcze prowadzone były najczęściej w oparciu o legalne jednostki naukowe lub laboratoria przemysłowe, (Politechnika) pracujące za zgodą okupanta. W przypadku legalnie prowadzonych prac badawczych, pojawiał się problem publikacji wyników. W Rolniczym Zakładzie Badawczym Generalnego Gubernatorstwa w Puławach, do którego należała SGGW, zatajano wszystkie te wyniki, których praktyczne wykorzystanie mogłoby przydać się okupantowi w ciągu najbliższych lat. Starano się również nie ujawniać poważniejszych fragmentów osiągnięć teoretycznych, które nauka niemiecka mogłaby sobie przywłaszczyć. (Strzemski, 1965).

Formą pomocy dla pracowników SGGW była praca w parkach miejskich na etatach tzw. "parkowych" zajmujących się pielęgnacją zieleni. Dzięki temu uzyskiwano zaświadczenie o pracy, niewielką płacę i co najważniejsze - deputaty żywnościowe. Na tej zasadzie, od 1940 roku, pracowało 15 młodszych pracowników SGGW. Dożywianiu ludzi nauki, prowadzonemu w opisany powyżej sposób, patronował dyrektor Ogrodów Miejskich Leon Danielewicz oraz wicedyrektor prof. dr Stanisław Wójcicki (Roman, 1975).

Oferowana pomoc obejmowała najczęściej. zasiłki pieniężne, opiekę lekarską, środki lecznicze i żywność. Niekiedy dofinansowywano opracowanie konkretnych prac naukowych czy przygotowanie rozpraw doktorskich lub habilitacyjnych (Pieńkowski 1947). Pod koniec wojny stopniowo przestawiano się z pomocy charytatywnej na produktywną, polegającą na finansowaniu prac naukowych i ich publikowaniu (Wycech, 1964).

Oprócz pomocy pochodzącej z Kraju, pracownicy nauki oraz kultury i sztuki wspierani byli przez Fundusz Kultury Narodowej (FKN), mający siedzibę w Wielkiej Brytanii. W czasie wojny FKN emigrował wraz z innymi agendami rządowymi. W 1940 roku, Funduszem kierował prof. dr Kazimierz Wodzicki (Konarski, 1967). Prof. Wodzicki w latach 1935-1939 był kierownikiem Zakładu Anatomii Zwierząt i Histologii w SGGW. W latach 1941-45 był Konsulem generalnym RP w Nowej Zelandii i położył duże zasługi w ratowaniu polskich dzieci na obczyźnie.

Tajne nauczanie w SGGW

Konspiracyjna działalność naukowo-dydaktyczna prowadzi SGGW od początku okupacji. Podobnie, jak w innych uczelniach była ona prowadzona na 3 płaszczyznach (Manteuffel 1970).

1. Z wykorzystaniem formalnie powołanych dwuletnich szkół zawodowych (Technische Fachschule) II stopnia, stanowiących okupacyjny odpowiednik liceum, na otwarcie których zgodził się okupant.

2. Tajne nauczanie w postaci tzw. kompletów prowadzone pod kierunkiem opiekuna grupy.

3. Nauczanie niezorganizowane uprawiane indywidualnie w formie korepetycji.

SGGW została zamknięta, zarządzeniem władz okupacyjnych, w dniu 10 listopada 1939 roku. Władze niemieckie wyraziły zgodę na zdawanie egzaminów dyplomowych dla studentów ostatniego roku studiów lekarskich, politechnicznych, rolniczych i handlowych. Te kierunki uważali za ważne dla niemieckiej gospodarki wojennej. Studenci SGGW mogli zdawać te egzaminy do dnia 4 maja 1939 roku. Egzaminy odbywały się w jednym zakładów SGGW przy ulicy Hożej 74, ponieważ gmachy przy ulicy Rakowieckiej zostały zajęte przez wojsko lub Instytut Puławski. Zajęcia tajne zaczęły się w marcu 1940 roku i szybko przybrały formę zorganizowanej akcji koordynowanej przez Delegaturę Rządu na Kraj. Z ramienia Uczelni, za tajne nauczanie odpowiadał początkowo prof. Z. Ludkiewicz a później, od jesieni 1940 roku, prof. S. Turczynowicz, który zajmował się tym aż do wybuchu Powstania Warszawskiego. Za organizację tajnego nauczania odpowiadała doc. Hanna Paszkiewiczowa oraz mgr Wanda Lipińska. Wiosną 1940 roku, liczba słuchaczy, początkowo wyłącznie studentów IV roku Wydziału Ogrodniczego, wynosiła 12 osób. W roku akademickim 1940/41 liczba ta wzrosła do około 60 osób a nauka była prowadzona na Wydziałach Rolniczym, Leśnym i Ogrodniczym (Żabko-Potopowicz 1958).

Oficjalny program Szkoły charakteryzował się dużą ilością zajęć praktycznych. Był to podstawowy warunek jego akceptacji przez władze niemieckie, które uważały kształcenie teoretyczne za zbędne i nawet niebezpieczne dla Rzeszy. W związku z tym duża liczba osób zatrudnionych na etatach instruktorów praktyk (Tabl. 2). Kierownikiem i organizatorem Działu Praktyk był dr Królikowski a szefem kancelarii została mgr Wanda Lipińska, która odpowiadała za organizację i zaopatrzenie Szkoły.

Szkoła odczuwała brak podręczników i pomocy naukowych. Przy pomocy woźnych SGGW Czesława Rutkowskiego i Hugo Konrada, zostały wyniesione z Uczelni na Rakowieckiej , gipsowe modele zwierząt, tablice i podręczniki. Mgr Jadwiga Pohoska, asystentka chemii, wynosiła nielegalnie z Uczelni , odczynniki i szkło laboratoryjne potrzebne do ćwiczeń w Szkole na Opaczewskiej oraz laboratorium w Szpitalu Ujazdowskim. (Roman, 1975)

W okresie okupacji studenci poszczególnych wydziałów uzyskali następującą liczbę dyplomów ukończenia studiów: Rolniczy 42, Leśny 67 i Ogrodniczy 21, łącznie 130 świadectw. Biorąc te dane pod uwagę i odnosząc do liczby studentów w ostatnim roku akademickim przed wojną, czyli 1937/38, można stwierdzić, że w SGGW wyjątkowo efektywnie prowadzone było tajne nauczanie.

Dodatkowo w 1945 roku zostało zgłoszonych i zatwierdzonych 66 dyplomów w tym na Wydziale Rolniczym 40, Leśnym 22 i Ogrodniczym 14. (Żabko-Potopowicz, 1958). Brak jednak danych, jakiego rodzaju tajna działalność edukacyjna przyczyniła się do wypromowania w sumie 196 studentów w okresie okupacji.

Zostanie członkiem kompletu nie było łatwe. Przede wszystkim należało spełnić wymogi formalne dotyczące posiadanego wykształcenia i mieć rekomendacje kogoś kto był uznawany za autorytet w środowisku. Wstępnie zakwalifikowani kandydaci kierowani byli na rozmowę z pracownikiem naukowym odpowiedzialnym za nabór kandydatów i bezpieczeństwo studiów. Na niektórych Uczelniach (UZZ), studenci składali przysięgę, w której zobowiązywali się "zachować w bezwzględnej tajemnicy czas, miejsce, osoby, tytuł, treści wykładów i ćwiczeń nie tylko wobec obcych i nieznajomych a tym bardziej wrogów Polski, ale nawet przyjaciół niewtajemniczonych" . W przypadku niektórych kompletów studenci posługiwali się pseudonimami.. Teoretycznie studenci nie powinni znać nazwisk wykładowców, w praktyce było to niemożliwe.(Gralak, 2010)

Komplet składał się z 8-12 osób. Jedynie Wydział Prawa UW miał grupy 25 osobowe a wydział Lekarski - 35 osobowe. Z grupy wyłaniano starostę, który odpowiadał za kontakty z pracownikami naukowymi i sprawy organizacyjne (Wycech, 1964).

Druk podręczników

W przedwojennej Polsce, brak podręczników akademickich był jednym z podstawowych problemów utrudniających studiowanie i rozwój szkolnictwa wyższego. W czasie okupacji uległ on nasileniu. Jak wspomniano, Delegatura Rządu na Kraj, podjęła działania zmierzające do organizowania podziemnej działalności wydawniczej dla szkół wyższych. Szczególnie intensywnie drukowano podręczniki w SGGW. Do tego celu wykorzystano tajną drukarnię mieszczącą się w Związku Organizacji Rybackich kierowanym przez Prof. F. Staffa, która mieściła się przy ulicy Kopernika 30 w Warszawie.

Tajna drukarnia ukryta była na mansardzie V piętra, gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika. Na niższych piętrach mieściły się biura niemieckie. Prawdopodobnie dlatego nie została wykryta przez 5 lat pracy. Lokal w którym pracowała napędzana elektrycznie maszyna drukarska, oficjalnie nazywał się siedzibą Związku Organizacji Rybackich (Konarski, 1967).

Warto wreszcie przypomnieć, kim był prof. Jan Rostafiński, urodzony 13 lutego 1882 roku. Był on synem jednego z najwybitniejszych popularyzatorów biologii w Polsce, Józefa Rostafińskiego, botanika, humanisty, długoletniego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektora Ogrodu Botanicznego.

W czasie okupacji wraz z dr Januszem Królikowskim założył w Warszawie, Miejską Szkołę Ogrodniczo-Rolniczą II stopnia i był jej dyrektorem. Wykładali w niej profesorowie i asystenci SGGW (27 osób) oraz innych uczelni (7 osób), zaś uczniami byli studenci wyższych uczelni warszawskich. W laboratoriach szkoły studenci tajnych kompletów SGGW i Wydziału Medycznego Uniwersytetu Warszawskiego odbywali ćwiczenia z chemii i botaniki. Profesor włączył się również w akcję pomocy Żydom (Mierzecka 2006).

Działalność tą przerwało aresztowanie w dniu 30 stycznia 1943 roku przez gestapo. Profesor Rostafiński został uwięziony na Pawiaku. Nie przyjął zaproponowanej współpracy z okupantem, lecz mimo to został zwolniony. Powtórnie aresztowano go 8 grudnia 1943 r. wraz z żoną i córką, jako zakładnikami za synów, żołnierzy AK, którzy uniknęli aresztowania (Mierzecka 2006).

Profesor Rostafiński został ewakuowany z obozu w styczniu 1945 r., dalej udzielając pomocy innym w trudnych chwilach w trakcie "Marszu Śmierci". Wycieńczony został wyzwolony w Pucku w marcu 1945 roku. (Dunin-Wąsowicz 1979).Zmarł 6 lipca 1966 r. Był odznaczony m. in. Komandorią "Białej Róży" finlandzkiej i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Straty materialne

W 1945 roku Marian Falski (1973), ocenił wartość zniszczeń materialnych szkolnictwa wyższego na 212,8 mln przedwojennych zł, w tym straty SGGW zostały ocenione na 4,2 mln zł.

Budynki przy ul. Rakowieckiej miały dużo szczęścia, prawdopodobnie dlatego, że do końca okupacji były obsadzone przez załogę niemiecką. Również w okresie Powstania ul. Rakowiecka znajdowała się w rękach niemieckich. - z wyjątkiem kilku godzin w pierwszym dniu Powstania, kiedy gmachy SGGW zostały na krótko opanowane przez Powstańców.

OD REDAKCJI. *Powyższy tekst to fragmenty opracowania prof. dr. hab. Sławomira Podlaskiego. Opracowanie powstało z okazji 200-lecia SGGW.*

Dzieciarnia jest zachwycona

„Lato w mieście" na desce

W skateparku na Natolinie rozpoczęły się zajęcia z jazdy na deskorolce. Przez kolejne trzy tygodnie dzieciaki pod okiem instruktorów mają możliwość bezpłatnie szkolić swoje umiejętności.

Pierwsze zajęcia rozpoczęły się od krótkiego instruktażu. Uczestnicy dowiedzieli się jak zbudowana jest deskorolka i co należy zrobić, aby skonstruować własną. Później krótka rozgrzewka, a następnie pierwsze ćwiczenia z deskorolką. Dzieciakom zabawa tak bardzo się spodobała, że niektóre zostały na kolejną godzinę zajęć. Wszyscy uczestnicy są objęci ubezpieczeniem NW, dostają deskorolki, kaski i ochraniacze. Pieczę nad grupą trzyma dwóch instruktorów.

– To świetna zabawa. Na skateparku żar leje się z nieba, ale nie brakuje nam sił do ćwiczeń. Tu naprawdę można się czegoś nauczyć – mówi Wiktor, jeden z uczestników.

Spokojnie, organizatorzy pomyśleli o wszystkim. Dzieci mają dostęp do chłodnej wody, której w każdej chwili mogą się napić.

Uczestnicy choć purpurowi na twarzach odgrażają się, że nie poprzestaną na tym kursie.

– Będę chciał dalej trenować jazdę na deskorolce. Muszę tylko poprosić rodziców o kupno własnej – zarzeka się Krystian.

Okazuje się, że taka forma spędzania „Lata w mieście" wyjątkowo przypadła naszym milusińskim do gustu. Mimo siniaków i wielu niepowodzeń przy pierwszych trikach, nie tracą zapału do walki. Za trzy tygodnie, na zakończenie, uczestnicy kursu będą prezentowali nowo nabyte umiejętności. Ciekawe czego jeszcze do tego czasu się nauczą...

"Lato w mieście" na deskorolce organizuje szkółka GoSkate przy współpracy i finansowaniu Urzędu Dzielnicy Ursynów. **Agnieszka Pająk - Czech**

Jeżeli jeździć, to nie indywidualnie

Udane polowanie na tandemy

Oferta wypożyczalni rowerów miejskich została wzbogacona. Od poniedziałku na warszawskich ulicach można spotkać tandemy Veturilo. Na razie jest ich tylko 10.

Tandem można wypożyczyć dokładnie na takich samych zasadach jak zwykły rower Veturilo. Wystarczy zarejestrować się w systemie wypożyczalni i wpłacić pieniądze na konto. Niestety rowerów tandemowych jest mało więc aby wybrać się na przejażdżkę we dwójkę trzeba na rower zapolować. Lokalizację rowerów tandemowych można sprawdzić na stronie internetowej veturilo.waw.pl. Na mapce zaznaczone są stacje na których można taki tandem wypożyczyć.

Zupełnie przypadkowo udało się nam trafić na tandem Veturilo na Ursynowie. Stał przypięty na stacji Veturilo na rogu Belgradzkiej i Rosoła. Oczywiście nie omieszkaliśmy sprawdzić jak się na nim jeździ. Wrażenia są wyjątkowe zwłaszcza, gdy siedzi się za „kierowcą" i nie widać dokąd jedziemy ani też nie można skręcić czy zahamować.

Tandem ma kilka nowości. W wyposażeniu znalazły się uchwyty na napoje oraz otwieracz do butelek. Rower udźwignie dwie osoby, których masa nie przekracza 227 kilogramów. Podobnie jak w tradycyjnych rowerach, zakazane jest przewożenie osób na bagażniku.

Wprowadzenie tandemów na warszawskie ulice to na razie program pilotażowy, który zakończy się po wakacjach. Dopiero wtedy oceniona zostanie popularność tandemów oraz podjęta będzie decyzja o tym, czy rowery pozostaną na stałe w ofercie. Jeżeli warszawiakom rower się spodoba to miasto będzie chciało zwiększyć liczbę tandemów przy podpisywaniu kolejnego kontraktu na obsługę miejskich wypożyczalni rowerów. Faktem jest, że od pierwszego dnia tandemy cieszą się wśród warszawiaków dużym zainteresowaniem.

Agnieszka Pająk - Czech

Coraz chętniej pedałujemy po Warszawie

Milion wypożyczeń Veturilo

Tak rowerowego roku jak 2015 jeszcze w Warszawie nie było! Odkąd 1 marca rozpoczął się bieżący sezon Veturilo, warszawiacy sięgali po rowery publiczne już ponad milion razy. Oznacza to, że statystycznie rower miejski wynajmowany jest co 10 sekund – przez całą dobę, 7 dni w tygodniu!

Wzmożony ruch rowerowy przekłada się na rosnące zainteresowanie tym tanim, zdrowym i ekologicznym środkiem komunikacji miejskiej. Tylko w tym roku do systemu zarejestrowało się prawie 51 tysięcy nowych użytkowników.

W ubiegłym roku Nextbike Polska, operator Warszawskiego Roweru Publicznego, zamykał czerwiec z ok. 904 tysiącami wypożyczeń. W 2013 roku, w tym samym czasie było to niecałe 850 tysięcy wypożyczeń. W bieżącym sezonie tendencja wzrostowa ilości wynajmów zostaje utrzymana. Do chwili obecnej mamy już zanotowanych w systemie 1 016 458 udanych wypożyczeń! Milionowy wynajem na przestrzeni tego sezonu, odnotowano w środowe popołudnie na stacji „ul. Emilii Plater – Świętokrzyska", ze zwrotem pół godziny później w lokalizacji „Al. Jerozolimskie/ul.E. Plater (Mariott)". Od momentu pojawienia się wypożyczalni w Warszawie (2012 rok), liczba wszystkich wynajmów sięgnęła 5 110 889.

– W tym roku po raz kolejny wchodzimy w szczyt sezonu rowerów miejskich, mogąc pochwalić się kolejnymi rekordami. Nasi użytkownicy nie przestają nas zaskakiwać, podkręcając, i tak przecież bardzo dobre, wyniki z ubiegłego sezonu – mówi Tomasz Wojtkiewicz, prezes Nextbike Polska. – Szczególnie cieszy nas fakt, że wciąż udaje się przekonać kolejne tysiące użytkowników, by dołączyły do warszawskiej rodziny rowerowej. Tylko w tym roku takich, nowych osób jest ponad 50 tysięcy – dodaje.

Liczba rejestracji odnotowana tylko od 1 marca w obrębie systemu Veturilo, wynosi 50 927. Jest to wynik porównywalny z ubiegłorocznym, a warto zaznaczyć, że w sytuacji, gdy w sumie liczba wszystkich zarejestrowanych użytkowników to już 343 844 osoby, utrzymanie wysokiej dynamiki pozyskiwania nowych miłośników rowerów publicznych to duży sukces wszystkich, zaangażowanych w promocję ekologicznego transportu miejskiego, jakim jest sieć wypożyczalni Veturilo. 50-tysięczną rejestrację odnotowano w poniedziałek przed godziną 11.

W tym sezonie średni czas wypożyczenia to ok. 27,5 minuty. Dzienny rekord wypożyczeń miał miejsce 11 kwietnia, kiedy po rowery sięgano prawie 16 tysięcy razy (w ubiegłym roku: 25 kwietnia – 14 142). Najaktywniejszy rowerzysta z tego sezonu ma obecnie na koncie ponad 650 wynajmów, co oznacza, że korzysta on z Veturilo średnio 5-6 razy dziennie, zarówno w tygodniu jak i w weekendy.

List ● List ● List ● List ● List ● List ● List

W sprawie zamachu z 11 września 2001

Szanowny Panie Redaktorze.

Jestem mieszkanką Ursynowa, Passę czytam "od zawsze". Wydawało mi się, że jest to tygodnik dla nas ,mieszkańców Ursynowa. Jest multum spraw, które nas interesują, wiele interwencji, które warto by w Waszym (naszym) piśmie podjąć. Piszą w Passie różni autorzy, mający różne punkty widzenia i bardzo dobrze. Ale gdy zobaczyłam w bieżącym wydaniu, z 2 lipca br. tekst o Ameryce, nie mogłam uwierzyć, że czytam Passę. Czy nie sądzi Pan Redaktor, że takie tzw. "kontrowersyjne" teksty powinny ukazywać się w pismach dziennikarzy "niepokornych" a nie w tygodniku dla ursynowian? Spiskowe teorie dziejów zawsze się pojawiały i będą pojawiać, bo jest na to zapotrzebowanie pewnych warstw społecznych. Ale czy to znaczy, że warto poświęcać cenny papier na drukowanie kolejnych dyrdymałów? Czy należy teraz oczekiwać, że na łamach Passy ukażą się kolejno artykuły o" fikcyjnej brzozie", o "wybuchu" i tym podobne "kontrowersje"?. Wszystkie te rewelacje, w odpowiednich do tego czasopismach i dla odpowiednich czytelników, były już prezentowane. Ale dlaczego nagle w Passie? Czytają ją, w sporej przynajmniej części, ludzie myślący i byłoby miło, gdy Pan Redaktor o tym pamiętał, jak również o tym, komu i czemu Passa powinna służyć.

Z poważaniem, choć mocno rozczarowana
(nazwisko do wiadomości Redakcji)

Szanowny Panie Redaktorze

Wstyd, wstyd i jeszcze raz wstyd, że puścił Pan artykuł o 11 września.

Nawet Pan nie wie jak wielu moich znajomych ursynowian nie będzie już czytało Passy. Namawiam ich, żeby do Pana napisali, co ja właśnie czynię, ale są tak oburzeni, że nawet i tego nie maja zamiaru zrobić.

Oczekujemy kolejnych artykułów na temat teorii spiskowych, np. brzoza , wybuchy, bo istnieje groźba, że w nadchodzących latach będą to istotne tematy, żeby odwracać uwagę od tego jak będą spełniane obietnice.

Z poważaniem
prof. M.D. Maciejewska

Droga Redakcjo Passy!

Jestem w szoku, że mogliście opublikować taki artykuł. Powinniście się ze wstydu spalić. Krążą takie bzdety w sieci, z serii teorii spiskowych na każdy temat, ale ,że nasza ulubiona Passa coś takiego nam zaserwowała, to kompletny szok, niesmak.

Wobec tego teraz opublikujcie to co ma u siebie pod łóżkiem pan Macierewicz. na temat Smoleńska. Czy wierzycie w wybuchy? Może tak?

Wasza była wierna czytelniczka, która w tej chwili przebywa w Dolinie Krzemowej

M. Majewska

OD REDKACJI

Oczywiście, tekst dr. Stanisława Abramczyka nie był czymś, co byśmy polecali jako absolutnie wiarygodną wersję, odsłaniającą kulisy samolotowego zamachu na World Trade Center w Nowym Jorku i na Pentagon 11 września 2001 roku. Artykuł przypomniał tylko o wątpliwościach, które do dzisiaj budzą żywe dyskusje na całym świecie. Na szczęście, cały świat widział, co się zdarzyło, bo to był bodaj pierwszy tej skali zamach z bezpośrednią transmisją telewizyjną, którą wiele osób wzięło nawet za film z gatunku science fiction. Ja akurat wielokrotnie wspominałem na łamach „Passy", że przed atakiem porwanymi samolotami pasażerskimi CIA ostrzegała już rok wcześniej rząd Australii, bowiem Al-Kaida planowała ponoć coś takiego podczas Igrzysk Olimpijskich w Sydney. Dlaczego zatem dopuściła do realizacji tego scenariusza na własnych śmieciach, trudno zrozumieć. Ale też mało kto wierzył w 1987, że niemiecki pilot Mathias Rust doleciał malutką Cessną z Niemiec niemal na Plac Czerwony w Moskwie, lądując bez przeszkód i unikając po drodze zestrzelenia przez obronę przeciwlotniczą ZSRR. A on tego naprawdę dokonał.

Redaktor naczelny Maciej Petruczenko

NOWOŚĆ

Energooszczędne rozwiązanie w najlepszym stylu

Współczynnik przenikania ciepła dla całego okna Uw=0,9 W/m²K*.

LETNIE PROMOCJE

7 lat GWARANCJI

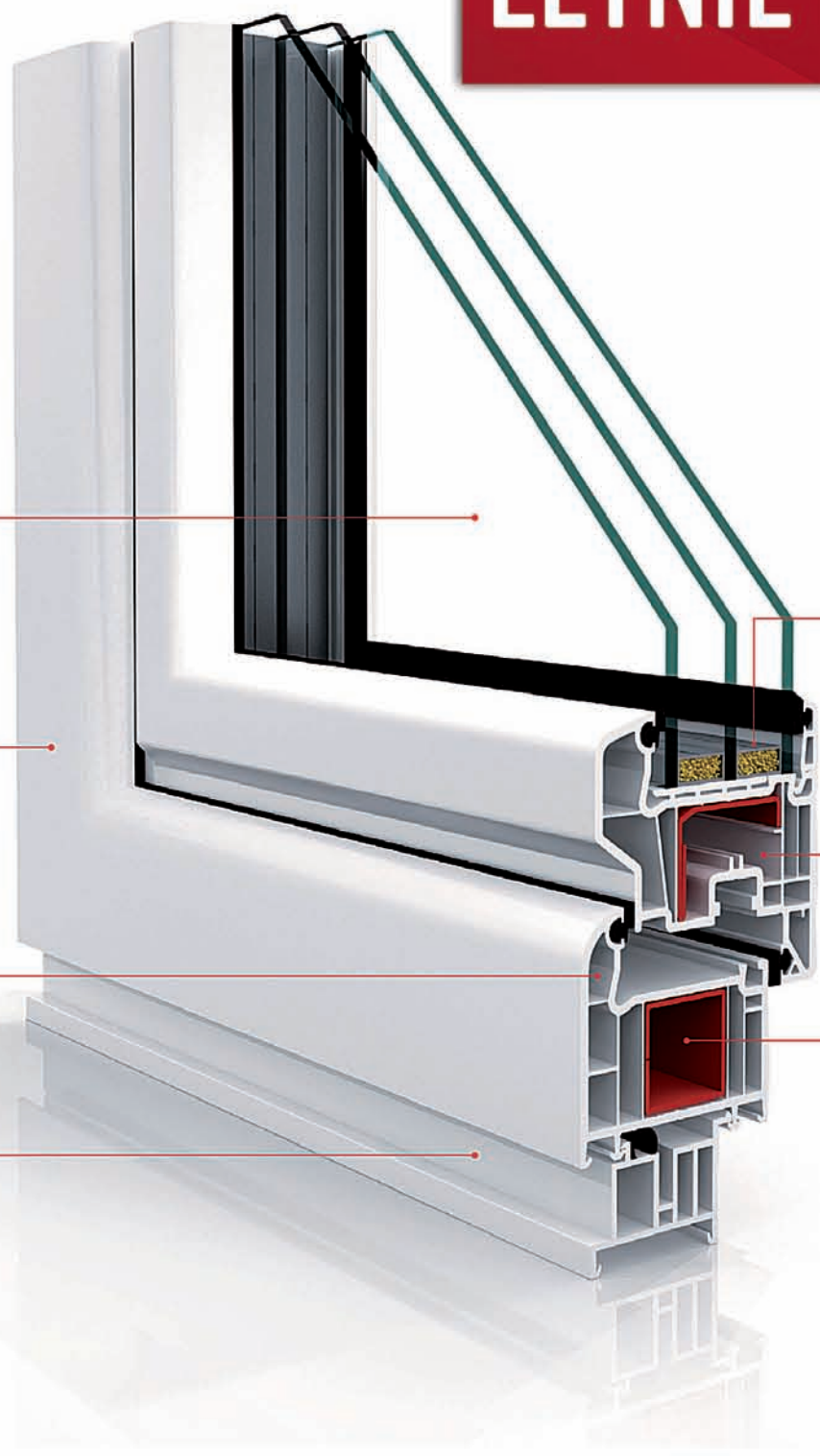

OKUCIA ROTO NTS W KOLORZE CZARNYM
niepowtarzalny charakter oraz większa odporność na korozję

2-KOMOROWE ZESPOLENIE SZYB U=0,5
bardzo duża izolacja cieplna zbliżona do izolacyjności muru

GRUBOŚĆ ŚCIANEK ZEWNĘTRZNYCH – NAJWYŻSZA KLASA A
naroża okien wykonane z profili w klasie A są mocniejsze o ponad 20% od profili klasy B

5-KOMOROWY SYSTEM Z GŁĘBOKOŚCIĄ ZABUDOWY 70 MM
ochrona cieplna na najwyższym poziomie

LISTWA PODPARAPETOWA Z USZCZELKĄ
optymalne połączenie okna z parapetem oraz doskonała izolacyjność termiczna i akustyczna

TERMICZNA RAMKA MIĘDZYSZYBOWA
większa o 6% izolacyjność cieplna całego okna oraz redukcja zjawiska kondensacji pary wodnej

5-KOMOROWE, PÓŁZLICOWANE SKRZYDŁO 84 MM
możliwość szklenia zespoleniami o grubości do 50 mm

WZMOCNIENIE ZAMKNIĘTE W RAMIE
najwyższe parametry w zakresie statyki oraz bezpieczeństwa

V70 OPTIMAL BLACK

V70 OPTIMAL BLACK to doskonałe połączenie designu, ceny, energooszczędności, a także wyjątkowej trwałości produktu. To nowa propozycja okien Premium dla osób, które oprócz unikatowego wzornictwa, poszukują także produktu o bardzo niskim współczynniku przenikania ciepła w atrakcyjnej cenie. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom, **V70 OPTIMAL BLACK** wyróżnia się wysoką energooszczędnością, a także wyjątkowym i ciekawym wzornictwem, nadającym wnętrzu indywidualny charakter.

Salon sprzedaży EKO-BUD

Warszawa

» Ursynów, ul. Roentgena 45 paw. 4B
tel /fax 644 73 63, tel. kom. 0602 62 72 32

» Wołomin, ul. 1-go Maja 26B
tel./22/7871910, tel/fax 22/7871646

● raty ● rabaty ● bezpłatny pomiar ● doradztwo ● fachowy montaż

MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA

Świątynie motoryzacji...

Fabryka w Antoninku

Dzisiejszym felietonem postanowiłem rozpocząć nowy cykl w MOTO-PASSIE. Już od dawna dochodziły do mnie głosy Czytelników, że dobrze byłoby poczytać czasem o tym gdzie i w jaki sposób powstają dzisiejsze, nowoczesne samochody. Innym powodem do takich nawiązań, jest kolejny odcinek ze znanej wszystkim miłośnikom motoryzacji w Polsce serii „produkcja nowego samochodu w naszym kraju”...

Ostatnie doniesienia prasowe dają po raz kolejny nadzieję na uruchomienie produkcji w Polsce kolejnego nowego modelu samochodu. Jak to zwykło bywać, nie jest to nasz rodzimy produkt, ani nawet pomysł, ale lepsze „coś”, niż „nic”. Ty razem ze słów premiera Piechocińskiego dowiedzieliśmy się, że chodzi o inwestora “z górnej półki” oraz “samochód kategorii premium”. Podejrzenia znawców branży padają na koncern Tata i jeden z angielskich modeli producenta z Indii. Reszty „konkretów” pochodzących z tej i podobnych wypowiedzi nie będę przytaczał, po co rozsiewać plotki i zapeszać. Istotne w tym wszystkim jest fakt, że chodzi o zupełnie nową fabrykę, tak więc najprawdopodobniej minister nie ma na myśli żadnego z obecnych już w naszym kraju producentów. Ponoć, jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli i po raz kolejny nie przegramy wyścigu o względy inwestorów z Czechami, Słowakami, bądź Węgrami, nowa fabryka mogłaby rozpocząć produkcję w roku 2019.

Powrócę jednak do teraźniejszości i konkretów. Do jednej, z jak się wydaje, wzorowo zarządzanych inwestycji motoryzacyjnych w Polsce. Historia Volkswagena w okolicach Poznania sięga wczesnych lat 90. XX wieku. Wówczas to, w roku 1993, w czasach produkcji legendarnego Tarpana, nastąpiło pierwsze spotkanie przedstawicieli koncernu VW z ówczesnym ministrem ds. Handlu i Przemysłu Markiem Polem. Już w kolejnym roku, w następstwie poczynionych uzgodnień, pierwsze 1400 samochodów dostawczych niemieckiej marki trafiło do polskich instytucji i urzędów. Prawdziwym początkiem VW w Antoninku był jednak lipiec roku 1994, kiedy to z taśm montażowych fabryki zaczęły zjeżdżać pierwsze VW T4. Początek nowej, chlubnej historii fabryki, przypieczętowuje otrzymanie w roku 1995 certyfikatu ISO, jako dla pierwszej w Polsce firmy w branży moto. Rok 1996 to kontynuacja zmian własnościowych i zwiększanie produkcji. Wówczas podpoznańska fabryka stała się w 100% własnością niemieckiego giganta. Rok 1997 to uruchomienie, opodal w Wildze, na terenach historycznych zakładów Hipolita Cegielskiego, nowej odlewni. W roku 1998 miało miejsce pierwsze duże święto w fabryce. Z taśm zjechał pojazd numer 50.000. Ciekawie dziać się zaczęło również w nowej odlewni, gdzie w roku 1999 uruchomiono produkcję nowoczesnych silników MPI i TDI, wysyłanych z Polski do pozostałych zakładów VW na świecie.

Już w XXI wieku, w roku 2001 uruchomiony zostaje kolejny, trzeci już Zakład Zabudów Specjalnych w Swarzędzu. Następne lata fabryki to certyfikacja kolejnych zakładów oraz zaangażowanie się firmy w działalność charytatywną oraz pomoc dla placówek naukowych i dydaktycznych z okolic. Fabryka w Antoninku wspiera również swoimi pojazdami lokalne szpitale i jednostki straży pożarnej.

Wielkim wydarzeniem dla fabryki staje się w roku 2003 uruchomienie produkcji drugiego modelu - Caddy oraz nagroda „Van of The Year” dla modelu T5. W roku 2007, do gamy produkowanych w fabryce modeli, dołącza Caddy Maxi. Ciekawostką z tamtych czasów jest możliwość zamówienia produkowanych w Antoninku samochodów, w jednym ze 182 kolorów! Wśród nich 29 kolorów standardowych i aż 153 kolory specjalne! W tym samym roku 2007, ruszyła też możliwość zwiedzania fabryki przez gości.

Rok 2008 przyniósł duże sukcesy handlowe i nagrody dla produkowanych w Antoninku pojazdów. Model Caddy został nagrodzony statuetką w konkursie na samochód firmowy w swojej kategorii „wagowej”. W kolejnych latach model ten wraz z VW T5, odbierać będą wspólnie liczne kolejne nagrody w wielu konkursach i plebiscytach. Rok 2008 to też milionowy samochód wyprodukowany przez VW w zakładach w Antoninku, zaś rok 2009 to milionowy T5, który zjechał z taśm wielkopolskiej fabryki. Ukoronowaniem drogi rozwoju podpoznańskiej fabryki VW, jest przyznanie w roku 2012 przez Lożę BCC nagrody „Lidera Polskiego Biznesu”.

W u.r. dotarły do nas wieści o planach VW na nowy zakład produkcji samochodów w Polsce, skąd już od roku 2016 wyjeżdżać będzie następca modelu Crafter. Nowa fabryka budowana jest obecnie we Wrześni, na terenie obejmującym 220 ha, co stanowi powierzchnię 300 boisk piłkarskich! W zakładzie znajdzie zatrudnienie ok. 3000 nowych pracowników. Możliwości produkcyjne nowej fabryki określane są na ok. 100 000 samochodów rocznie. Na terenie fabryki powstanie nowoczesna lakiernia, hala budowy karoserii i montażu, jak również park dostawców z powierzchnią logistyczną.

Do tematu motoryzacyjnych fabryk w naszym kraju i nie tylko, z pewnością będę powracał. Oczekuję na propozycje...

MOTOWOJ
Mobilny Doradca Motoryzacyjny AutoGo+
moto@passa.waw.pl

Piórem Derkacza

Walentyna Wiero artysta ceramik z Ukrainy

Uczestniczka międzynarodowego pleneru w Platerowie

Czasami jest tak, że to samo zadane pytanie ma różne odpowiedzi. Kiedyś stojąc na Trakcie Napoleońskim zapytałem starszego Pana, dokąd prowadzi ta droga? Odpowiedź padła, że do samej granicy. Po chwili dodał, że nawet do Moskwy. Kiedy o to samo zapytałem w innym miejscu, odpowiedź padła, że droga prowadzi do baru. Miasto Bar dawno temu padło, łącznie z barami i wyszynkami. Po co więc szukać czegoś na Ukrainie, skoro wszystkie drogi prowadzą do baru!

Jerzy Derkacz (uczestnik pleneru w Platerowie)

RESET **Andrzej Celiński**

Tsipras nie zaskakuje...

Grecja nie powinna była wejść do strefy euro, kiedy tam wchodziła. Nie spełniała warunków. Oszukiwała partnerów. Jeśli jednak państwa Unii istnieją nie tylko na papierze – ich rządy, a tym bardziej i Rada Europejska, i Komisja powinny były w stosownym czasie to wiedzieć. Choćby z analizy zeznań podatkowych banków, które finansowały to greckie oszustwo. Od służb dyplomatycznych. Mnogość hipotez na temat przyczyn, że mimo jawnych łgarstw Unia wpuściła Grecję do strefy euro jest oczywista. Od czystej urzędniczej korupcji po czystą europejską ideologię. Poprzez karygodne niedbalstwo, brak elementarnej odpowiedzialności, nijakość europejskich przywódców.

To zresztą zadziwiające, jak bardzo współcześni liderzy Europy nie dorastają do jej wielkości. Dlatego pewnie ona się zwija zamiast rozwijać. I wobec Ameryki, i, tym bardziej, Chin. Grecja w strefie euro, mimo niespełniania warunków, to nie tylko był fajny dla nich symbol, ale i wymierny komfort. Greckie wakacje! Jedziesz i płacisz tym, co masz w portfelu. Nie myślisz o kursach. Łatwo porównać ceny.

Dzisiaj nie ma już o czym mówić. Pisałem w ubiegłym tygodniu i dwa tygodnie temu, że Europa niewarta będzie swych moralnych fundamentów, całego dorobku pozytywizmu i odpowiedzialności, jeśli dalej pozwoli Tsiprasowi i jego Syrizie (wspieranej przez ogromną większość Greków) wodzić się za nos. To jest test odpowiedzialności Unii Europejskiej i jej najważniejszych aktorów: Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji. Komisji też. Jej, zdaje się, najtrudniej to pojąć.

Dzisiaj jest już po wszystkim. We wtorek 7 lipca premier Grecji jawnie zakpił sobie z europolityków. Język jego ciała pokazał to bardziej niż brak teczki w ręku z propozycją nowego stanowiska. Za to przyjechał do Brukseli ze świeżą pamięcią spotkania z Putinem. Nie można tego odebrać inaczej jak bezczelną próbę szantażu. Powinien to zrozumieć także prezydent Obama. Niechże w tej akurat sprawie zostawi Europę samą. To jej problem. Sama go stworzyła, niech sama go rozwiąże. Tu nie siła militarna, a siła rozumu i osobowości przywódców są potrzebne. Zadziwiające są te umizgi wobec Tsiprasa w chwili, kiedy wiadomo, że Rosja może co najwyżej w tej sprawie poklepać go po plecach dla dodania otuchy. Mówiąc wprost: Bosfor kontrolują Turcy a nie Grecy. Dzisiaj liczy się, także w różnych międzynarodowych grach i gierkach, siła gospodarek, pieniądz i, trochę, jasność przekazu. Godność i interes wymaga czasem, by gościowi powiedzieć „państwa nie ma w domu”. Premier Grecji zasłużył sobie, by to usłyszeć. Przynajmniej przez tydzień. Te jego 48 godzin, które obiecał Grekom, jeśli zagłosują „NIE”, było wystarczającym sygnałem dla zamknięcia przed nim drzwi. Czas powiedzieć: w kwestii naszych pieniędzy nadużyłeś naszej cierpliwości. Bo o zaufaniu w ogóle z tobą nie rozmawiamy. Nie rozumiesz człowieku tego pojęcia. Uśmiechaj się tam, gdzie twój czar jeszcze działa. Na nas już nie działa. Załóż skromniejszą marynarkę, zawiąż niewyzywający krawat, ubierz twarz w prawdziwą powagę, skompletuj oddające prawdę dokumenty, opracuj starannie tę część swojego przekazu, która dla sytuacji Grecji jest istotna, a dla Europy, jak przypuszczasz, może mniej oczywista i wtedy przyjedź. Bez greckiej telewizji. Bez pozy Salwatora Hellady. Bo żaden z ciebie gość. Cienias jesteś.

„Są rządy, też demokracją stanowione, które stają się przekleństwem dla swoich narodów. To jest właśnie sytuacja dzisiejszej Grecji”

Są rządy, też demokracją stanowione, które stają się przekleństwem dla swoich narodów. Okazuje się to często po czasie. To jest właśnie sytuacja dzisiejszej Grecji. Facet wygrał wybory na kłamstwie. I brnie dalej w kłamstwo. Najwyraźniej podoba mu się ta Bruksela i ten jego luzik.

Piszę to z lękiem. Bo perspektywy polskiej zielonej wyspy jakoś nie najlepiej wyglądają na tle czerwonych: Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. Dzisiaj u nas nie ma jeszcze czegoś na kształt Syrizy. Ale dziesięć lat temu nikt w Atenach i na pięknych greckich wyspach też o niej nie słyszał.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Giganci Jazzu na Starówce

Koncertem Wojtka Mazolewskiego i jego kwintetu rozpoczął się w Warszawie 21 Międzynarodowy Plenerowy Festiwal Jazz na Starówce. Tegoroczna, 21 edycja zapowiada się rewelacyjnie. Nie zabraknie w niej międzynarodowych gwiazd, wystąpią giganci i legendy Jazzu, będą odkrycia i premiery…

W najbliższą sobotę pojawi się Jazzowy Top. W jedynym koncercie w Polsce wystąpi Christian McBride Trio (USA). Christian McBride – kontrabas, Christian Sands – fortepian, Jerome Jennings – perkusja.

Christian McBride to czterokrotny laureat Grammy, wirtuoz kontrabasu należący do grona najwybitniejszych i najbardziej cenionych muzyków ostatnich lat. Występował i nagrywał z wieloma legendami muzyki jak McCoy Tyner, James Brown, Ray Brown, Joe Henderson, Herbie Hancock, Chick Corea, Wynton Marsalis.

Christian McBride jest najbardziej poszukiwanym, szanowanym i nagrywanym artystą współczesnego świata muzycznego. To także wirtuoz kontrabasu, kompozytor, aranżer i pedagog. Urodził się 31 maja 1972 r. w Filadelfii (Pensylwania). Mając 9 lat zaczął grać na gitarze basowej, a dwa lata później na kontrabasie. Muzyki uczył się w High School for Performed Arts w Filadelfii. Wychowany w przesiąkniętym soulem mieście, McBride przeniósł się do Nowego Jorku w 1989 roku, gdzie rozpoczął studia w Julliard School of Music.

Uznawany za cudowne dziecko nastolatek, został zaproszony do grupy saksofonisty Bobby Watsona. Potem grał w zespołach Roya Hargrove'a (1989-90), Freddie'ego Hubbarda, Benny'ego Greena (od 1990), Benny'ego Golsona (od 1991). Grał z grupą Superbass (Raya Browna i Johna Claytona). McBride został przez magazyn Rolling Stone „najgorętszym artystą jazzowym".

W 2012 r McBride za album The Good Feeling zdobył nagrodę Grammy w kategorii najlepszy album jazzowy. Jego ostatni album Out Here został nominowany do Grammy w kategorii najlepszy album jazzowy. Organizatorem Festiwalu jest Organizator: Fundacja Jazz Art. Krzysztof Wojciechowski, Iwona Strzelczyk Wojciechowska.

MM

Christian McBride

Kluboteka we Frankfurcie

Fundacja Kluboteka Dojrzałego Człowieka była obecna na 11 Niemieckich Dniach Seniora we Frankfurcie nad Menem (1-4.07.2015) w ramach polsko- niemieckiej wymiany doświadczeń.

Kongres odbywał się w Centrum Kongresowym na terenie Targów Frankfurckich i był organizowany przez BAGSO (Niemieckie Stowarzyszenie Organizacji Seniorskich) we współpracy z EUROSOZIAL - Parytetowym Stowarzyszeniem Współpracy Polsko-Niemieckiej i Europejskiej.

Już pierwszego dnia naszego pobytu odbyło się oficjalne spotkanie w ratuszu z burmistrzem Frankfurtu - Peterem Feldmannem; panią Minister ds. Rodziny, Seniorów, Kobiet i Młodzieży - Manuelą Schwesig, przedstawicielami władz Landu Hesja oraz przedstawicielami Stowarzyszenia BAGSO i gośćmi z Polski.

11 Niemieckie Dni Seniora otworzyła Kanclerz Angela Merkel, wysłuchałyśmy wystąpienia na temat niemieckiej polityki senioralnej i jej najważniejszych wyzwań. Obecnie w Niemczech jest więcej rodzin opiekujących się niesamodzielnymi seniorami, niż takich, w których opieki wymagają dzieci do lat 3.

Kanclerz Merkel podkreśliła rolę profilaktyki w zachowaniu sprawności seniorów. Obecny program rządowy przeznaczył specjalne środki na ten cel. Jednocześnie zaleciła wszystkim uczestnikom dbanie o siebie i picie dużo wody, bo temperatura we Frankfurcie przekroczyła 38 stopni.

Na szczęście teren Kongresu był klimatyzowany. Kolejne dni to spotkania w grupach roboczych - my pracowałyśmy w niemiecko-polskiej zajmującej się demencją starczą i zespołem Alzheimera.

Kongresowi towarzyszyły targi SenNova proponujące seniorom wszystko, co może im ułatwiać funkcjonowanie i zachęcać do aktywnego życia. Nawiązałyśmy nowe kontakty, zapoznałyśmy się z wieloma projektami, które będziemy chciały zaadaptować do realizacji w Klubotece. Mamy nadzieję, że władze Ursynowa będą zainteresowane wykorzystaniem naszych doświadczeń z Kongresu.

Dla nas najbardziej interesujące były spotkania z ludźmi, którzy podobnie jak Kluboteka działają lokalnie, odkrywają potencjał ludzki i promują hasło, że "trzeci wiek może być drugą młodością".

Magda Dąbrowska
Joanna Kołodziejczak

Wojtek Dąbrowski

TO NIE BYŁ DWORZEC W KANSAS CITY

parafraza piosenki Andrzeja Zielińskiego do słów Agnieszki Osieckiej
Na dworcu w Kansas City z repertuaru zespołu Skaldowie

To nie był dworzec w Kansas City,
Wybaczcie ten ponury żart,
Raczej deskami świat zabity,
Tam gdzie dobranoc mówi czart.

Tędy nie jeździ Pendolino,
Lecz stara ciuchcia sprzed stu lat,
Tutaj godziny wolniej płyną
I w miejscu się zatrzymał świat.

Aż nagle, staję jak wryty,
Pamiętam jeszcze ten stres,
Przede mną typ troglodyty,
Wyglądał jak zbity pies.

Trochę się bałem tej wizyty,
Miał mętny wzrok, przepity głos,
Lecz facet nie był w ciemię bity,
Tylko złorzeczył na swój los.

Nie dla mnie sława i zaszczyty,
Zbyt jest daleko Rzym i Krym,
Żaden nie zajrzy tu polityk,
Nawet pogadać nie ma z kim.

Takiemu nikt nie pomoże,
Przez całe życie tu tkwię,
Od dawna na bocznym torze,
Czy pan o życiu coś wie?

Gdy pożegnałem go nad ranem,
Rzekł: Wciąż przed panem drogi szmat.
Pan stąd odjedzie, ja zostanę,
Ten dworzec to mój cały świat.

MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
Teraz także na facebooku.

Starożytność na Stokłosach

Ciekawa wystawa jest prezentowana w Galerii „U". Są to prace dzieci i młodzieży powstałe podczas zajęć plastycznych prowadzonych w Domu Kultury Stokłosy przez Agnieszkę Miodońską.

Pracownia w DK Stokłosy przy ul. Lachmana 5 istnieje od 6 lat. W tym roku tematem przewodnim była starożytność i folklor polski. Dzieci czerpały inspiracje z wiejskich motywów (zwierzęta, drób), a także z kultury i sztuki starożytnej Grecji i Egiptu.

Szczególnie inspirujące okazały się greckie budowle, maski teatralne, ceramika oraz egipskie, sfinks, uszebti czyli figurki w kształcie mumii. Prace wykonane zostały w różnych technikach. Na wystawie pokazane są też stołki malowane w ludowe.

- Najpierw szukaliśmy inspiracji, potem rodził się projekt. Dzięki temu nasi podopieczni stworzyli bardzo różnorodne dzieła, a zarazem SA to prace spójne tematycznie – wyjaśnia Agnieszka Miodońska.

Wystawie towarzyszy staranie wydany katalog. Wystawę i katalog, sfinansowano ze środków Dzielnicy Ursynów Warszawy.

Mirosław Miroński

FINANSE

POŻYCZKA NAWET NA OŚWIADCZENIE, SZYBKO I SOLIDNIE, 510-827-840

POŻYCZKI W 24h (TAKŻE Z KOMORNIKIEM), 790-564-948

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYCZNE meble, obrazy, srebra, platery, odznaczenia, szable, książki, pocztówki, 601-336-063

KUPIĘ każde elektronarzędzia oraz każdy inny sprzęt budowlany. Odbiór osobisty. Tel. 690-613-031

KUPIĘ płyty winylowe i CD, dojazd, 609-155-327

SKUP książek, dojazd, 509-548-582

SKUP KSIĄŻEK każda ilość wszystkie dziedziny - dojazd, 602-254-650

SKUP ZŁOMU
metale, żeliwo, akumulatory, kable
KORZYSTNE CENY
Warszawa-Jeziorki, ul. Karczunkowska 89
(obok nowej Biedronki)
tel. 22 894-55-35, 604-522-155

LOKALE

KAWALERKA dwupokojowa na sprzedaż !!! **Warszawa-Żoliborz, ul. Nałkowskiej, przy metrze Słodowiec**, piętro I/III, własność hipoteczna, nieobciążone, 22 643-10-63; 515-180-637; 501-231-853

SPRZEDAM mieszkanie w Piasecznie, 38 m^2 dwupokojowe z miejscem parkingowym, ul. Zagajnikowa, tel.: 88-00-37-609

MOTO

AUTO SKUP Warszawa 501-291-812

NAUKA

AA ANGIELSKI, 503-765-393

FIZYKA, zadania, 609-41-66-65

MATEMATYKA, 22 641-82-83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27, 691-502-327

MATEMATYKA - matury, poprawki, skutecznie, 504-125-044

NIEMIECKI, skutecznie, 505-022-862

Pomoc i nauka w obsłudze
KOMPUTERA, INTERNETU i KOMÓRKI.
Osoby starsze
PROMOCJA!
Student. tel. 533-404-404

NIERUCHOMOŚCI

BUDOWLANA Wilcza Góra 1000 m^2, 285.000 zł, 601-339-040

DZIAŁKA 3000 m^2 w Sierzchowie przy drodze powiatowej, możliwość podziału, 533-175-195

DZIAŁKĘ 1260 m^2 z domkiem, 27 km od Warszawy, sprzedam, 608-49-42-44

SPRZEDAM dom Ursynów-Grabów, dobra cena, bezpośrednio, 697-775-519

SPRZEDAM działkę rekreacyjną z domkiem, zagospodarowaną, Stefanowo, gm. Lesznowola, 22 323-79-20

POGRZEBOWE

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE 24h
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35 tel. 022 374 33 00
tel. 0-691 193 581

PRACA

AGENCJA OCHRONY zatrudni sprawnych emerytów, rencistów, 733-816-290, 721-209-601 w godz. 14-18

FIRMA sprzątająca zatrudni osoby do sprzątania w obiektach handlowych o dużych powierzchniach przy ul. Mszczonowskiej w Jankach (661-991-573; 785-504-652) oraz ul. Puławskiej w Piasecznie (661-582-173).

FIRMA zatrudni na 1/2 etatu gospodarzy domów. Mile widziani sprawni renciści i emeryci, 605-613-451

TURYSTYKA

MAZURY 7 dni od 540 zł z wyżywieniem, jezioro, las, kameralnie. Tel. 89 621-17-80 www.szczepankowo.pl

USŁUGI

AA CYKLINOWANIE 3 x, lakierowanie, super tanio, układanie, reperacje, 662-745-557

ANTENY, 603-375-875

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18zł/h, 24H
Dojazd 0 zł
506 480 505

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
504 617 837
24h/7 DOJAZD i EKSPERTYZA 0zł

telewizory
monitory
notebooki
LCD
DVD
VIDEO
sprzęt audio
projektory multimedialne
KOMPUTERY Centrum Serwisowe ul. Meander 2a
www.elvid.com.pl
22 649 68 43
668 108 222

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CYKLINOWANIE, 696-500-201

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DEZYNSEKCJA, 606-652-601

DOMOFONY, 603-375-875

GLAZURA, remonty, 796-664-599

HYDRAULIKA, montaż, awarie, całodobowo, 502-490-846

HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

HYDRAULIK, 22 644-31-29, 604-225-404

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

MALOWANIE, szpachlowanie 722-920-650

MALOWANIE mieszkań, 605-083-202

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

AAA NAPRAWA pralek, kuchenek mikrofalowych i elektrycznych, płyt, odkurzaczy, 22 641-69-47, 604-660-792

NAPRAWA, awaryjne otwieranie okien i drzwi, 602-181-707

NAPRAWA - lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW, 502-288-514

NAPRAWA TELEWIZORÓW 22 641-80-74

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PIELĘGNACJA drzew i krzewów, cięcie żywopłotów i koszenie trawy, 604-401-161

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej. Tanio i solidnie, SOLPRA, 798-034-056

PROFESJONALNE czyszczenie i pranie dywanów i wykładzin, 501-053-855, www.fstz.waw.pl

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI tanio, solidnie, 501-535-889

REMONTOWO-budowlane. Ogrodzenia. 513-137-581

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

STOLARKA, pełny zakres, naprawy, 22 641-54-84, 601-751-247

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, konserwacje, spawanie aluminium, 601-36-22-82

TAPICERSTWO, 22 618-18-26, 22 842-94-02

WIERCENIE, KARNISZE, itp.608-303-530

WYCINKA drzew, oczyszczanie działek, prace ogrodnicze, 519-874-891

WRÓŻBY

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

ZDROWIE

LECZNICA „IZIS"
ul. Pasaż Stokłosy 11, przy Ursynów
czynne pon.-pt. w godz. 8-20 tel. 22 643 40 42
Lekarze różnych specjalności
OKULIŚCI – kompleks badań
NEUROLODZY – komputerowe EEG
ENDOKRYNOLOG – promocja badań tarczycy
Ceny wizyt od 80 zł
EKG – 30 zł, USG – 60 zł, ECHO serca – 80 zł
Medycyna pracy – orzeczenia 80 zł
Prawo jazdy – orzeczenia
Badania laboratoryjne konkurencyjne ceny

RABATY do -20%
STOMATOLOGIA
PROTETYKA
www.extradent.waw.pl
Zapisy telefoniczne codziennie
501 231 853
al. KEN 95 (przy Metro Stokłosy)

Medical Center
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej
PROMOCJA !!!
Zakład Rehabilitacji
od 1.07 do 31.08.2015 r.
bezpłatne konsultacje
10 zł zabieg
NOWA PORADNIA LECZENIA BÓLU
PORADNIA LECZENIA RAN
ul. Belgradzka 42, W-wa-Natolin
tel. 22 641 20 06

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65
22 648 44 00

IMAKO
Agencja Reklamowa
BANERY
SZYLDY
KASETONY
imako@imako.com.pl
606 528 720

STOMATOLOGIA
• stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
• protetyka
• ortodoncja
• chirurgia - implanty
• protezy natychmiastowe
• ekspresowe naprawy protez
• leczenie kanałowe pod mikroskopem
KAL-DENT
PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 ✆ (22) 641 22 77, ✆ (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 ✆ (22) 894 58 68 • RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!
TuszTusz.pl
tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

Dziś jest Wtorek 06 listopada 2012. Imieniny Feliksa, Leonarda, Melaniusza
POGODA NA DZIŚ 6° 2°
PASSA TYGODNIK SĄSIADÓW
WWW.PASSA.WAW.PL
ZAPRASZAMY
DO ODWIEDZENIA NASZEGO PORTALU

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@eko-bud.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO
BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@eko-bud.com.pl
BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@eko-bud.com.pl
vetrex okna premium
VEKA
WIŚNIOWSKI
POL-SKONE
GERDA
ROMEX

Warszawska Szkoła Reklamy zaprasza!

Przy ulicy Szolc-Rogozińskiego 3, w siedzibie Warszawskiej Szkoły Reklamy przez całe wakacje odbywają się bezpłatne warsztaty dla miłośników reklam, fotografii, filmu i grafiki w ramach Dni Otwartych.

Lipcową edycję warsztatów rozpocznie spotkanie ze specjalistą do spraw rozwoju zawodowego - Andrzejem Sąginem, już dziś (9.07) o godz. 17: 00 w WSR. Podczas warsztatów, omówione zostaną pożądane przez pracodawców kompetencje oraz szerokie możliwości pracy w branży reklamowej i pokrewnych.

Następne warsztaty w sobotę (11.07) o godzinie 12:00 dotyczyć będą obsługi sprzętu do rejestracji wideo - kamer Sony i Blackmagic oraz lustrzanek Canon 6D, pracy z różnego rodzaju lampami i trzypunktowego świecenia postaci oraz techniką Blue Screen wykorzystywaną powszechnie w produkcjach telewizyjnych i filmowych.

Serdecznie zapraszamy również na kolejne dni otwarte i warsztaty 16,18,23 i 30 lipca!

Vagabundus

Niedziela 12.07.2015 (wokół Góry Kalwarii)

Wycieczka rowerowa na trasie Metro Kabaty - Las Kabacki - Chylice - Żabieniec - Lasy Chojnowskie - Nowinki - Czarny Las - Obręb - Linin - Pęcław - Podgóra - Naddawki - Czersk - Góra Kalwaria - Wólka Dworska - Cieciszew - Obory - Konstancin-Jeziorna - Powsin - Metro Kabaty (ok. 70 km po drogach leśnych, polnych i asfaltowych).

Zbiórka o godz. 9:00 przed stacją metra "Kabaty" (obok supermarketu "Tesco").

Prowadzi: Andrzej Wachowicz (e-mail: andrzejwacho@wp.pl, tel. kom. 607 400 987)

Niedziela 19.07.2015 (śladami I.B. Singera)

Wycieczka rowerowa upamiętniająca 24-tą rocznicę śmierci Isaaca Bashevisa Singera, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Przebieg trasy: Metro Młociny - kamień Ułanów Jazłowieckich - Dziekanów - kampinoski szlak rowerow północną granicą Puszczy - Palmiry - Adamówek - Czeczotki - Cybulice Duże - Leoncin (przejazd ulicą Isaaca B. Singera) - Michałów - Głusk - Kazuń Nowy - Nowy Dwór Maz. (ok. 75 km, przeważnie po drogach leśnych i terenowych)

Przerwa na posiłek w Starej Dąbrowie, sklepy w Starej Dąbrowie i Leoncinie. Powrót poc. KM z Nowego Dworu Maz. w godzinach popołudniowych. \

Zbiórka o godz. 9.00 pod stacją metra Młociny (wyjście od strony płn),

Prowadzą: Irma Żbikowska (e-mail: zirma@interia.pl) i Grzegorz Bzdak (e-mail: byku121@wp.pl)

Dom Sztuki SMB „Jary"
ul. Wiolinowa 14
tel./faks 22 643 79 35
www.domsztuki.art.pl

Podczas akcji „Lato w Mieście 2015 na Ursynowie" Dom Sztuki organizuje następujące warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży:

- „Letnie Zabawy Dłutem i Kredką" (rysunek, malarstwo, rzeźba w glinie; prowadzi artystka plastyczka Jolanta Frieze) – wtorki i czwartki: 02, 07, 09 i 14 lipca oraz 04, 06, 11 i 13 sierpnia, w godzinach 09.30-10.30 i 10.45-11.45;
- „Bębnij ile sił!" (gra na bębnach afrykańskich; prowadzi perkusistka Katarzyna Zadora) – poniedziałki i środy: 17, 19, 24 i 26 sierpnia, w godzinach 9.30-10.30 i 10.45-11.45.

Udział w warsztatach jest bezpłatny. W warsztatach mogą brać udział grupy i osoby indywidualne. Zapisów można dokonywać osobiście lub telefonicznie w sekretariacie Domu Sztuki. Ilość miejsc ograniczona. Akcja „Lato w Mieście 2015 na Ursynowie" jest finansowana ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Ponadto Modelarnia Lotnicza SMB „Jary" (ul. Służby Polsce 1) zaprasza dzieci i młodzież na bezpłatne zajęcia modelarskie, które odbędą się w dniach 17-31 sierpnia w godzinach 16.00-20.00.

W Galerii Domu Sztuki czynna jest wystawa uczestników warsztatów plastycznych (dzieci, młodzieży i dorosłych – w tym seniorów, prowadzonych w Domu Sztuki, finansowanych ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy). Wstęp wolny.

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Na rozluźnienie

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Rafał Kacpura**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 .

				1		3		9
1						7		
			3		4	6		
		6	9					2
	1			5			7	
5					7	9		
		1	6		8			
		3						6
9		2		4				

	8		9		3		5	
1	5						8	9
				8				
4				2				5
		7	3		4	6		
5				9				7
				6				
2	1						6	8
	7		8		5		1	

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Cantrala	22 443 71 00
fax	22 443 72 91
Informacja Wydziału Obsługi Mieszkańców	22 443 72 00 22 443 71 56 22 443 73 01

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

	22 56 51 400 22 56 51 402
Urząd Skarbowy	22 84 86 151
Pogotowie Ratunkowe	999 22 844 04 46
Policja	22 603 11 88
Straż Miejska	986, 22 649 40 90
Straż Pożarna	998, 22 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2

	22 44 35 000
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	22 648 22 26
Policja	22 842 32 61
Straż Miejska	986, 852 16 00
Straż Pożarna	22 596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy ul. Kościuszki 5	701 75 00
Starostwo Powiatowe	757 20 51
Urząd Skarbowy	750 19 41
Pogotowie Ratunkowe	999 535 91 93
Policja	997 756 70 16...18
Straż Miejska	701 76 95 986
Straż Pożarna	998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Elektryczne	701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	603 309 399
Pomoc Drogowa	756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy ul. Warszawska 32	756 48 10, 754 41 71
Policja	997, 756 42 17
Straż Miejska	757 65 49
Straż Pożarna	998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe	999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy ul. Gminnej Rady Narodowej 60	757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej	757 92 32
Policja	997 757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji	756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna	757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	756-15-25
w Nowej Woli	756-73-10
Straż Miejska	986, 750-21-60
Pogotowie gazowe	992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne	991 756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16

Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21

Infolinia AA 0-801 033 242, pon.-pt. 8-21

Boramed
ul. Beli Bartoka 8 (wejście od Al. KEN) metro Ursynów tel. (22) 53 53 600
ul. Bora-Komorowskiego 21 lokal 307 (obok Rossmanna) Warszawa - Gocław tel. (22) 250 15 77, (22) 671 77 00
pon. - pt. 7 - 21, sobota 8 - 13 www.boramed.pl

BADANIA USG dorośli i dzieci
Piersi, Tarczycy, Jamy brzusznej, Stawów biodrowych u dzieci, Przeziemiączkowe u dzieci, Węzłów chłonnych, Stawów, więzadeł i mięśni, Dopplerowskie i wiele innych

PORADNIA CHORÓB SZYJKI MACICY
Cytologia, Kolposkopia, Szczepienia przeciw wirusowi HPV

Profilaktyka Diagnostyka Leczenie

SPECJALIŚCI
endokrynolog, ortopeda, gastrolog, dermatolog, urolog, laryngolog, internista, pediatra, kardiolog, neurolog

GINEKOLOGIA
Kompleksowe prowadzenie ciąży: USG ciąży 2D/3D/4D, USG genetyczne, Test PAPP-A, ECHO serca płodu, Test Harmony
Konsultacje ginekologiczne: USG Ginekologiczne, Cytologia, Antykoncepcja, Wkładki wewnątrzmaciczne

Laboratorium pełen zakres
Certyfikat Londyńskiej Fundacji Medycyny Płodowej FMF

Allianz, INTER Vision, PZU, Medica Polska, UNIQA, COMPENSA Vienna Insurance Group, więcej / niż standard, inter, GENERALI, Innowacyjna Gospodarka, Mazowsze, Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

OKULISTA
tylko w Boramed
Boramed KEN
Zaufanie, renoma, doświadczenie.
Zaufaj, zbadaj wzrok i dobierz okulary lub soczewki.
ul. Beli Bartoka 8 (wejście od Al. KEN) metro Ursynów tel. (22) 53 53 600

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Łukasz Kondej;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Wojciech Godzimirski, Agnieszka Pająk-Czech, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 3.07 do 12.07.2015 r.

www.eleclerc.pl
E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW

Nasze Polskie Produkty

Degustacja kuchni polskiej

ZAPRASZAMY NA DEGUSTACJĘ KUCHNI POLSKIEJ W SOBOTĘ 11.07.2015 r. W GODZINACH 12.00 - 17.00

Praca

E.Leclerc URSYNÓW poszukujemy osób na stanowisko:

- PRACOWNIK HALI z książeczką do celów sanitarno - epidemiologicznych

Oferty prosimy kierować na adres: kadry@eleclerc.pl

Oferujemy: zatrudnienie w ramach umowy o pracę w wymiarze pełnego etatu.

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

KEN CENTER

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00